Nr. 263 Kraków, niedziela 15 listopada 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Echa procesu brzeskiego w prasie zagranicznej

W numerze z 9 bm. paryska „Agence technique de la presse", wpływowy organ informacyjny w zakresie finansowym, podał ogromny trzyszpaltowy artykuł o Polsce pod tytułem, którego ze względów cenzuralnych nie powtórzymy.

Za pretekst do tak obszernego artykułu posłużyła tej agencji polemika z Rolandem de Mares z „Le Temps" z powodu słów, w pewnym sensie akceptujących warunki polityczne Polski. — P. de Mares pisał, że „można w ustroju Polski krytykować metody i praktyki; nie odpowiadałby on, bez wątpienia, żadnemu narodowi Europy" — ale po tem zastrzeżeniu następowało parę komplementów. Otóż owa agencja, obszedłszy się niecenzuralnie z osobą marsz. Piłsudskiego, wylicza dalej bezbłędnie wszystkich pułkowników i generałów, zajmujących stanowiska ministerjalne, dygnitarskie i nawet bankowe w Polsce. Tylko p. Zaleski reprezentuje z całą kurtuazją żywioł cywilny, ale ma u boku, jakby szarą eminencję w osobie płk. Becka.

Po scharakteryzowaniu stosunków w górnych sferach Polski przechodzi ów artykuł do sprawy brzeskiej i przeżyć oskarżonych, charakteryzując i osobę płk. Kostka-Biernackiego.

Podawaliśmy, w homeopatycznych wprawdzie dozach, głosy politycznej prasy francuskiej — tu zaś cytujemy ogólnikowo treść publikacji gospodarczej, która ma wybitny wpływ na lokaty kapitału francuskiego.

Ciemne siły prowokują

Od czwartku począwszy, młodzież endecka w Krakowie czyni ogromne wysiłki, ażeby pohamować rozruchy antysemickie. Niestety wysiłki te nie zdołały opanować rozpętanego szału, albowiem wmieszały się w sprawę jakieś ciemne siły, które wciąż podżegają do coraz nowych awantur. Wśród aresztowanych coraz więcej okazuje się osobników, nie mających nic wspólnego z uniwersytetem. Jeden z takich osobników podżegał onegdaj w uniwersytecie do wyprawy na redakcję „Nowego Dziennika", przychwycony jednak został przez przywódców młodzieży endeckiej, którzy tę wyprawę udaremnili. Z czyjego polecenia i w czyim interesie żywioły bandyckie prowadzą tę zagadkową agitację, nie zdołano dotąd ustalić. Ale wmieszanie się tajemniczych elementów, którym zależy na niedopuszczeniu do uspokojenia, zostało ponad wszelką wątpliwość stwierdzone.

Zwierciadło

W KTÓREM PRZEJRZEĆ SIĘ MOŻE OBÓZ POMAJOWY

Bardzo pouczające jest przypomnienie w obecnej chwili („Gł. Lub." Nr. 318) haseł wyborczych BB w wyborach z 4 i 11 marca 1928 r. do Sejmu i Senatu, tj. w tym okresie, kiedy to wydano ze skarbu państwa m. in. słynne 8 miljonów.

Wśród hojnie wydawanych broszurek i ulotek jedna (p. t. „Czy wiesz na kogo masz głosować??? Aby Polska była potężna pracą i dobrobytem obywateli!) głosiła m. in.:

„— Za rządów partyjnych ludność wiejska płaciła w 1925 r. za parę butów 176 i pół kg. żyta, za metr płótna 10 kg. żyta, za 10 kg. soli 19 kg. żyta. — Za rządów marszałka Piłsudskiego ludność wiejska płaciła w 1926 r. za parę butów 97,2 kg. żyta, za metr płótna 5,6 kg. żyta, za 10 kg. soli 9 kg. żyta".

„— Za rządów partyjnych życie w fabrykach zamierało. — Za rządów marsz. Piłsudskiego otwieramy nowe fabryki, gdzie znajdą pracę bezrobotni".

Jakże brzmiały te przeliczenia ceny butów czy płótna na żyto, gdy rolnik sprzedawał w ostatnim roku 100 kg. żyta za 12 lub czasem za 10 zł., albo jak twierdzenia o otwieraniu nowych fabryk i o całkowitem wygaśnięciu bezrobocia, gdy i zastój w fabrykach i wysokość liczby bezrobotnych doszły do nigdy przedtem nieznanych rozmiarów.

W innej broszurze z początku r. 1928 (pt. „Dziesięcioro przykazań wyborcy, kochającego Polskę prawdziwie") nawoływano:

„— Po objęciu rządów przez marszałka Piłsudskiego widzimy poprawę wszędzie. Wystarczy spojrzeć na pola, gospodarstwa, warsztaty, fabryki, aby ujrzeć własnemi oczami, że idą czasy lepsze pod każdym względem. Głosuj na listę Nr. 1".

Istotnie... wystarczy spojrzeć!

W dalszej jeszcze broszurze przedwyborczej z r. 1928 (p. t. „Prace rządu marszałka Piłsudskiego w świetle cyfr, zamiast pustych obietnic obraz rzeczy dokonanych") powiedziano:

„— Marszałek J. Piłsudski dał nam przykład, jak się rządzi Państwem, a wszyscy niezaślepieni nienawiścią muszą przyznać, że skutki Jego metody rządzenia są dla ludności błogosławione".

Możeby tak BB rozlepił teraz to zdanie na murach i płotach po miastach i wsiach.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIK!

PPS wobec zaburzeń antysemickich

Bundowska „Folkscajtung“ w Warszawie zamieszcza następujący wywiad z tow. posłem Ciołkoszem, sekretarzem ZPPS.

— Jakie stanowisko zajmuje PPS wobec obecnych zaburzeń na uniwersytetach?

— PPS wielokrotnie dawała dowody, iż rozumie jakie niebezpieczeństwo stanowi antysemityzm dla klasy robotniczej. Specjalnie jeżeli chodzi o hasła antysemickie na uniwersytetach polskich, stwierdzić należy, że przez długie lata cały ciężar tej walki spoczywał na barkach PPS. W szczególności walka z endeckimi pomysłami „numerus clausus“ w Sejmie była prowadzona przedewszystkiem przez ZPPS i zasługą tego klubu jest sparaliżowanie wszelkich tego rodzaju pomysłów ustawodawczych. W latach 1922—25 polska socjalistyczna młodzież akademicka z całą odwagą prowadziła walkę przeciw hasłom antysemickim na uniwersytetach polskich. Cały spór o ustrój ogólnoakademickiej organizacji, tak zwanego Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej toczył się wokoło kwestii, czy ma to być organizacja tylko polskich studentów, czy też całej młodzieży akademickiej. Polscy socjaliści nigdy tego Związku nie uznali za reprezentację ogółu młodzieży, ale kiedy próbowali potem z tak zwaną młodzieżą demokratyczną (dzisiejszą sanacyjną) stworzyć prawdziwie ogólny związek młodzieży akademickiej, napotkali tę samą co u endeków chęć wyodrębnienia młodzieży niepolskiej i dlatego musieli i z tych prób zrezygnować. Dzisiaj młodzieży socjalistycznej nic nie łączy ani z młodzieżą endecką ani sanacyjną i jeśli szuka ona jakichś porozumień, to tylko z młodzieżą socjalistyczną mniejszości narodowych.

— W czem wyraziło się praktycznie stanowisko PPS wobec zaburzeń antysemickich?

— Przedewszystkiem najbardziej do tego powołana organizacja, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, bardzo wyraźnie manifestowała swoje stanowisko. Niestety w Polsce, tak jak i w prawie wszystkich krajach europejskich, uniwersytety są fortecami reakcji i liczebność naszych stowarzyszeń socjalistycznych na uniwersytetach nie jest wielka. Nasza młodzież nie jest w stanie wycisnąć swego piętna na ogóle młodzieży, nawet w tak „czerwonem“ mieście jak Wiedeń uniwersytety są wciąż widownią awantur antysemickich i studenci socjaliści są wobec nich prawie bezsilni. Nasza prasa partyjna zajęła wobec awantur stanowisko niedwuznacznie potępiające.

— A na terenie Sejmu?

— Właśnie tę sprawę pragnę wyjaśnić. Mimo wszelkich zastrzeżeń, jakie budził jej tekst, podpisaliśmy interpelację koła żydowskiego z dnia 3 bm. i tylko dzięki naszym podpisom interpelacja ta mogła być złożona. Prasa sjonistyczna atakuje nas gwałtownie z powodu naszej nieobecności w czasie przemówienia posła Rotenstreicha w Sejmie dnia 7 bm. Muszę wyjaśnić, że w dniu tym prawie wszyscy członkowie naszego klubu musieli udać się w podróż na zgromadzenia wyborcze w okręgu przemyskim itd. Przemówienia przedstawicieli koła żydowskiego nigdy zresztą nie budzą większego zainteresowania, gdyż panowie ci nie mają zazwyczaj nic do powiedzenia w sprawach życia polskiego w obecnych warunkach politycznych. Sami też najczęściej świecą nieobecnością w chwilach, gdy debatuje się lub głosuje o najważniejszych dla klasy pracującej sprawach. Gdyby im istotnie zależało na naszej obecności, to nie było nic prostszego, jak uprzedzić nas o zamierzonem przemówieniu i jego temacie. Ale panom z koła żydowskiego nasza przypadkowa nieobecność — jak się to później okazało — była bardzo na rękę, wystąpili oni z przemówieniem, na które dziwnym trafem minister Pieracki miał przygotowaną odpowiedź, która prasie sjonistycznej dała powód do paroksyzmu entuzjazmu dla rządu. W tej zainscenizowanej grze nasz udział tak czy owak nie był potrzebny i pp. sjoniści mogą sobie sami, bez naszego udziału, splatać laurowe wieńce dla faszystowskiego rządu za to, co jest prymitywnym obowiązkiem każdego rządu bez wyjątku.

— Jak oceniacie stanowisko BBWR w tej kwestji?

— Wydaje mi się, że sfery BBWR powitać musiały rozruchy z niełada zadowoleniem. Przedewszystkiem da im to podstawę do ataku na autonomję uniwersytecką, nad czem w początkach tego roku obradował specjalny zjazd sanacyjny w Warszawie z inicjatywy p. Jędrzejewicza. Dalej osiąga sanacja odciągnięcie uwagi od procesu brzeskiego, który wbrew przewidywaniom sanacji stał się centralnym punktem zainteresowań całej Polski. Następnie w opinji zagranicy obóz ten, obóz Brześcia, występuje — tak mu się przynajmniej wydaje — w roli obrońcy liberalizmu. Wreszcie powoduje rzucenie się sjonistów w ramiona sanacji, co jest przecież oddawna najgłębszem pragnieniem sjonistów.

Naturalnie nikogo ta gra w błąd nie wprowadzi. To jest wszakże ta sama sanacja, która tak chętnie korzystała z usług osławionego żydożercy Sadzewicza, która przed ostatniemi wyborami wydała antysemicką broszurę „Worek Judaszów“, która nawet teraz w Krakowie opublikowała z powodu rozruchów ulotkę Legjonu Młodych, nawołując do bojkotu handlu żydowskiego, jako do skuteczniejszej broni w walce z Żydami. Także przypominam stanowisko BB w Sejmie w sprawie trupów żydowskich (przemówienie p. Wolskiej), całkowicie pokrywające się ze stanowiskiem endeka Bieleckiego. Ba, nawet i do procesu brzeskiego wprowadził prokurator silne akcenty swego rodzaju, by ukazać, że spisek rewolucyjny inspirowany i prowadzony był przez Żydów.

— A stanowisko sjonistów?

— Sjoniści jak się zdaje z całą gotowością pełnią — świadomie czy nieświadomie — rolę jaką im sanacja wyznaczyła. Przedewszystkiem zaznaczam, że motywacja interpelacji koła żydowskiego jest pozbawiona poczucia honoru. Napisano tam dosłownie: „wobec tego, że wiadomem było, że młodzież żydowska głosować będzie na kandydatów demokratycznych i Legjonu Młodych, endecy, usuwając Żydów siłą, zapewniali tem samem zwycięstwo swoim ludziom“. Jest to poprostu apel do sanacji by odwzajemniła się za zamiar sjonistów udzielenia poparcia sanatorom. Studenci Żydzi mają prawo głosować jak chcą i na kogo chcą, a łączenie tej sprawy z wezwaniem rządu do zabezpieczenia im uczęszczania na uniwersytet trudno nazwać pełnem poczucia godności. Ale nie na tem koniec. Czytam w artykule Apolinarego Hartglasa, że „doniosłość procesu brzeskiego w sensie pozyskania opinji wszechświatowej została dokumentnie przekreślona rozruchami endeckimi. Ależ o to właśnie sanacji chodziło i otrzymuje ona sukurs ze strony sjonistów...

Stanowisko sjonistów nie jest zresztą niespodzianką. Wprawdzie głosowali oni za wnioskiem żądającym wyświetlenia sprawy Brześcia, ale pozatem nie słyszeliśmy ani jednego słowa z ich ust w tej sprawie w Sejmie, w sprawie, którą demokracja polska uważa za najdonioślejszą odkąd Polska niepodległa istnieje.

Sjoniści posunęli się tak daleko, że insynuują nam uleganie wpływom piastowców i endeków w tej sprawie. Odpieram ten zarzut z jak największą stanowczością, decyzje PPS są całkowicie samodzielne, czego dowodem nasza kampanja o autonomję dla Małopolski Wschodniej. Nic zaś na to nie poradzimy, iż nie możemy zajmować stanowiska takiego samego jak sjoniści, pod ich komendę także nie pójdziemy. Grożenie nam Międzynarodówką ze strony akurat „Naszego Przeglądu“ przyjmujemy z uśmiechem politowania.

— Czy znacie artykuł „Hajntige Najes“, tłumaczący, że „socjaliści“ piszą, iż żydów można bić, byle nie w czasie procesu brzeskiego?

— Wiem o tym artykule. Dla takiej argumentacji mam tylko pogardę. My nie bijemy i bić nie będziemy. To nas bili, a „Hajnt“, zanim jeszcze się rozruchy zaczęły, pisał, że żydów cały proces brzeski nic nie obchodzi. Ja naturalnie tych rzeczy nie łączę, stanowisko sjonistów w sprawie Brześcia w niczem nie może wpływać na nasz stosunek do obecnych zaburzeń, ale chciałbym stwierdzić dziwną moralność pp. sjonistów.

— Jakie są dalsze zamierzenia PPS w tej sprawie?

— Na terenie uniwersytetów jesteśmy prawie bezsilni. Natomiast uważam, że jest konieczne przeprowadzenie usilnej propagandy przeciw antysemityzmowi na terenie robotniczym. Za żadną cenę nie wolno socjalistom dopuścić, by rozruchy te, podsycające jednocześnie dwa nacjonalizmy, polski i żydowski — rozszerzyły się na teren pozaakademicki. Tę rolę mam nadzieję, że PPS wypełni. Nie widzimy możności załatwienia tej sprawy na terenie parlamentu, bo problem ten leży na ulicy. Gdyby miał się rozszerzyć — klasa robotnicza musi stworzyć mur, przez który nie przedostaną się fale rozhukanego nacjonalizmu.

Tylko wywiadów im brak

W sanacyjnym „Kurjerze Polskim“ czytamy:

„Na onegdajszem zebraniu warszawskiego oddziału Związku legjonistów powzięto uchwałę, w myśl której zarząd związku ma się zwrócić do marszałka Piłsudskiego z prośbą o ogłoszenie szeregu wywiadów na bieżące tematy polityczne, tak, jak się to działo jesienią roku ubiegłego.

Koła polityczne przypuszczają, że prośba ta zostanie uwzględniona już choćby ze względu na nici, łączące marszałka Piłsudskiego ze Związkiem legjonistów.

Polonia Restituta

W urzędowej części „Gazety Lwowskiej“ z 14 bm. znajdujemy długą listę odznaczeń orderem „Polonia Restituta“. Przytoczymy z niej ciekawe nazwiska.

ZA ZASŁUGI W DZIEDZINIE OŚWIATY POZASZKOLNEJ

otrzymał krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“ p. **dr. Eustachy Nowicki**, kurator krakowskiego okręgu szkolnego. Położył on niegdyś w tej dziedzinie istotnie niezwykłe zasługi. Był twórcą uniwersytetu ludowego w Szycach, instytucji jedynej w swoim rodzaju, zgoła apolitycznej, a rozwijającej przez kilka lat niezmiennie owocną działalność oświatową. Uniwersytet ludowy w Szycach okazał się nieprzydatnym do zużytkowania politycznego. P. kurator Nowicki zniweczył swoje własne dzieło i uniwersytet ludowy w Szycach zlikwidował.

SZWAGIER P. MINISTRA PIERACKIEGO

p. **dr. Franciszek Józef Parylewicz**, prezes sądu okręgowego w Tarnowie, otrzymał krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“ „za zasługi w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i na polu administracji sądownictwa“.

Wszystkim, którzy oddali cześć pracy całego życia, naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca

śp. DR. ZYGMUNTA MARKA

składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr. Ada Markowa
z synem i córką.

Sejm—skupsztyna—duma

„Czas" rozpoczął serję artykułów pod tytułem **„Europa, a system pomajowy"**. Nie wiemy, do jakich ostatecznych konkluzyj dojdzie organ sanacyjnej konserwy. Jednakże już w pierwszym artykule zarzęcza „Czas", że opinja zagraniczna nie jest usposobiona bynajmniej niechętnie dla obecnych stosunków w Polsce, dla istniejącego tu „regime'u", jak się „Czas" wyraża. Uznaje ona bowiem, iż „nie istnieje jeszcze w Polsce **opinja** publiczna, **dojrzała do rządów parlamentarnych**, okres zaś obecny jest **trafną metodą wychowania** tej opinji." — Bo, jak dalej pyta ów dziennik: „Czy społeczeństwo, odzwyczajane celowo i systematycznie przez lat 150 od życia politycznego mogło dojrzeć do niego w ciągu lat czternastu"... Ale na poparcie swoich słów, jak się opinja zagraniczna ustosunkowała do obecnych metod rządzenia Polską, podaje nie dowody, lecz własne wywody. Jeden tylko spotykamy ogólnikowy cytat, zaczerpnięty z poglądów prof. Mirkine-Guetzewitcha, emigranta rosyjskiego.

Szczegółowszych jakichś informacyj o tem, jak zapatruje się zagranica na głośniejsze metody wychowawcze: brzeskie, pacyfikacyjne itp. „Czas", powtarzamy, nie przytacza.

Natomiast ostrzega przed snuciem analogji ze stosunkami jugosłowiańskiemi, które wedle tego dziennika, były dla demokratycznej opinji francuskiej tak drażniące, że rząd republiki musiał domagać się od gen. Živkovicza pewnego złagodzenia dyktatury belgradzkiej. Gen. Živkovicz — podkreśla — zmontował taką skupsztynę, w której niema opozycji, a do Sejmu polskiego opozycja się przecież przedostać mogła... Z jakim rezultatem? O tem sam „Czas" pouczał swoich czytelników, malując stosunki sejmowe, gdzie większość, która tak nagle powstała, odgrywa rolę kauczukowej pieczątki, przybijanej do przedłożeń rządowych. Zresztą, cytowaliśmy i **inne głosy prasy sanacyjnej, niezadowolonej z powodu** przyjęcia paru przedłożeń nieopracowanych itd.

W krótkich słowach — z konieczności — przytaczaliśmy głosy prasy zagranicznej o różnych wydarzeniach w Polsce. Ale sprawa głosów może mniej interesuje „Czas", **niż sprawa trzosów**.

Otóż np. „La Republique" niedawno wyjaśniała, dlaczego rentjer francuski, który się sparzył na pożyczkach, udzielonych Rosji carskiej, nie kwapi się bynajmniej z otwieraniem swojego trzosu dla Polski. Skoro sam „Czas" uważa Polskę, że tak powiemy, za małoletnią (niedojrzałą), wymagającą dłuższego, czy krótszego okresu wychowawczego — to przy takiem zapotrzebowaniu zewsząd pieniędzy i powszechnem kołataniu o nie we Francji — Polska jest pomijana.

Może „Czas" zapamięta N. 1055. Ten numer **„Agence technique de la presse"**, organu poświęconego informacjom polityczno-finansowym i będącego wpływowym czynnikiem na paryskiej giełdzie — trzy szerokie szpalty poświęca „regime'owi" w Polsce. W innem miejscu podamy krótko treść jego wywodów, ale autorowi artykułów „Czasu" możemy rekomendować odczytanie tego artykułu, gdyż z naszego streszczenia z powodów od nas niezależnych zamało się dowie.

Wyśmiewano się w swoim czasie z dumy carskiej, że jest parodją parlamentu. Jej prezydent, któremu według nomenklatury rosyjskiej przysługiwał tytuł głowy Dumy, ośmieszany był w dowcipach, jako „Dumkopf". A jednak miewała Duma dyskusje polityczne, kiedy metody zakorzenione w caracie, krytykowała nietylko lewica, lecz i tak **umiarkowane stronnictwo, jak październikowców.**

Czwartkowy „Robotnik" podał był wyciąg z protokołu stenograficznego posiedzenia Dumy, na którem omawiano sprawę **prowokacyj** Aziewa. Wtedy Guczkow, prezes tej frakcji, wołał do premjera Stołypina: „Niema jednego Aziewa, jest wielu Aziewów. Piotrze Arkadjewiczu! (imię i „otczestwo" Stołypina, red. „Naprz.") my — pańscy prawdziwi przyjaciele — my tego więcej nie chcemy! **Tu nie będzie kompromisu..."**

A skrajna prawica, popularnie zwana czarnosecińcami? Ci ludzie zdobywali się niekiedy i na zbrodnie — nie z podszeptu dworskiego, lecz z takiego fanatyzmu dla carskiej Rosji, że decydowali się np., jak Puryszkiewicz, na zamordowanie carskiego faworyta Rasputina. Oczywiście, tę ostatnią uwagę czynimy nawiasowo. Natomiast i „Czas" chyba uzna, że takiego typu, jak Guczków BB nie wydał.

Skazanie głównego świadka oskarżenia w procesie częstochowskim

W dniu 6 bm. w sądzie okręgowym w Częstochowie odbyła się rozprawa przeciwko Siwkowi, „bohaterskiemu" świadkowi oskarżenia w procesie o zabójstwo w Kasie Chorych w Częstochowie. Akt oskarżenia zarzucał Siwkowi kradzież rewolwerów z depozytów sądowych i ksiąg prawniczych, usiłowanie zniszczenia aktów sądowych, sfałszowanie wezwań sądowych, nieprawne noszenie odznaczeń wojskowych, wyłudzenie od szeregu ludzi różnych kwot. Przez salę sądową przesunęło się 41 świadków i wszyscy bez wyjątku zeznawali obciążająco dla oskarżonego. Ogółem za te „bohaterskie" wyczyny został Siwek skazany na *63 miesiące więzienia* z częściowem pozbawieniem praw, a przy zastosowaniu odpowiednich przepisów procedury sądowej ma odsiedzieć półtora roku. **Należy podkreślić**, że w tak zwanym „procesie częstochowskim" Siwek wykazywał zdumiewającą **„pamięć"**, tymczasem na własnej sprawie często **„nie pamiętał"**, lub „nie przypominał sobie". **To był główny świadek** oskarżenia w procesie częstochowskim".

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że podstawę wymiaru świadczeń emerytalnych stanowi przeciętna płaca podstawowa wszystkich miesięcy składkowych, podlegających zaliczeniu do ubezpieczenia. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

JAN BOJER

ŻYCIE

50

— Oho! mój Pan zwęszył coś! Przystanęli obaj. Ciemny pies wykonywał teraz ruchy tak ostrożne, grzbiet mu się wydłużył, nogi stały się takie niziutkie, a twarz miała mądry wyraz człowieka. Biały dostrzegł to i zbliżył się równie ostrożnie, jakkolwiek widać było, że sam jeszcze nie zwęszył niczego. Poczem zaczęła się owa gra między dwoma psami, które domyślają się zwierzyny, lecz nie wiedzą jeszcze, gdzie ona jest. Przystawały co chwila, by nozdrzami chwycić dolatujący wiew, następnie zamieniali z sobą spojrzenia, jakby chciały powiedzieć: — Co sądzisz? — albo: Uważaj, by teraz nie popełnić głupstwa! Myśliwi stali z naładowanemi strzelbami, przyglądając się z napięciem.

— Wild zwęszył teraz! krzyknął malarz, uradowany, że to jego pies, a białe piękne zwierzę pomknęło prosto w kierunku wiatru, żywo wywijając ogonem. Teraz przystanął z wyciągniętym pyskiem, następnie skoczył znów parę kroków naprzód, zatrzymał się, dygocąc z podniecenia, znów ostrożny krok naprzód, aż wreszcie z wyciągniętą szyją stanął bez ruchu, patrząc nieco w bok i podnosząc przednią łapę.

— Wild, ostrożnie! — napominał malarz, gdy obaj myśliwi podchodzili z biciem serca.

— Pan też tam stoi! — rzekł Reidar. — Musi to być długi klucz.

Był to wszakże pierwszy dzień polowania i ptaki przycupnęły tak skulone, że trzeba było zmuszać psy, by ruszyły dalej. Prawdopodobnie cały klucz ukrył się za wielkiemi krzakami jałowców, bo jakkolwiek myśliwi przedzierali się wzrokiem tu i tam, nigdzie nie zdołali odkryć ani jednego piórka.

— Naprzód, Wild — ostrożnie! — I biały pies wykonał znów kilka kroków, lecz położył się zaraz, drżąc ze strachu, by nie zrobić czegoś na opak.

Nagle, w odległości paru kroków od malarza, wrzosowisko się poruszyło i wyfrunęło stado ciemnych ptaków o białych lotkach. Ozwały się cztery strzały — z fuzji malarza naostatku i w dość długich przerwach, gdyż celował uważnie. Oto spadły dwa ptaki, malarz był pewien, że należą do niego, ale Reidar dowodził wzburzony, że jednego zastrzelił on. — Niechże będzie! — pomyślał malarz. — Ale strzelał przecież jak trwożny rekrut i chybił, jako żywo. Musi z nim być całkiem kiepsko.

Postanowili się rozłączyć, by każdy polował dla siebie, i Reidar otrzymał dość stanowisk, ale ptaki miały tę wadę, że ulatywały. Strzały malarza rozbrzmiewały ustawicznie i miał szczęście. Atoli po upływie paru godzin, uśmierciwszy dwudziestu strzałami tylko dwa ptaki, Reidar odwołał swego psa, siadł na kamieniu i otarł czoło. — To nie ma sensu — pomyślał — wszak przez cały czas myślisz tylko o Astrydzie.

I po raz setny zadał sobie pytanie, co też Inga mogła mieć na myśli. Dlaczego dała mu odpowiedź wymijającą? Co się tam stało?

— Tylko spokojnie! — mówi do siebie i wyciąga fajkę, napycha tytoniem i zapala, wspiera się na łokciach i znużonym wzrokiem patrzy na czerwono kwitnące wrzosowisko, rozściełające się pod chmurnem niebem, i słyszy ponury szum wysoko w górach, szmer strumieni, szelest wrzosów na wietrze, daleki krzyk orła w obłokach, dzwony po drugim brzegu, od czasu do czasu strzał. Powieki mu opadają, nie jest już tu, lecz podobnie jak zeszłej nocy, wędruje po tej samej czerwonej okolicy widziadlanej, słyszy krzyk z poza krzaków, biegnie tam i znajduje — ją, przestrzeloną i krwawiącą... och, to był sen. Ale teraz słyszy dzwonienie tuż nad uszami, zrywa się i widzi, że otacza go rozszalałe stado krów, usiłujących schwycić jego psa. W następnej chwili był już na nogach i kolbą strzelby musiał sobie torować drogę, i długo jeszcze rozwścieczone bydlęta goniły jego psa, raz po raz szukającego pomocy u niego.

Tangenowi tymczasem sprzyjało szczęście i plecak jego był pełny. Zapędził się między strome skały i sądził, że oddalił się bardzo od siedzib ludzkich, aż tu nagle ściany górskie rozsunęły się nagle przed strumieniem, i oto ujrzał grupę chat pasterskich pomalowanych na czerwono. Wszedł do jednej z nich i spotkał młodą dziewczynę w stroju narodowym, która nietylko mu dała mleka, lecz okazała się też skorą do śmiechu. Czy ma miłego? — Możliwe. — A czem on jest? — Seminarzystą. — Jak jej na imię? — Tak, tak, — moja ukochana też się zowie Ragnhild, — rzekł malarz — to też mogłabyś usiąść na chwilkę na moich kolanach. Dziewczyna odsunęła z czoła kosmyk ciemnych włosów, zaśmiała się i przez chwilkę siedziała na jego kolanach, a zadawszy sobie nieco trudu dostał od niej całusa, a później jeszcze drugiego. Rozradowany tą małą przygodą ruszył dalej, sowicie zapłaciwszy jej za mleko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pięć procesów prasowych „Naprzodu"

TRZY KONFISKATY UCHYLONE — DWIE ZATWIERDZONE

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie jako trybunałem dla spraw prasowych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu dra Hubla; przy współudziale wiceprezydenta sądu dra Palmricha i s. o. dra Pilarskiego, odbyło się w piątek 13 listopada pięć rozpraw prasowych na skutek sprzeciwów wniesionych przez wydawcę „Naprzodu" red. tow. Emila Haeckera i odpow. red. tow. Michała Węgłowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu".

Rozprawa pierwsza dotyczyła skonfiskowanego artykułu „Naprzodu" z 30 lipca 1931 p. t. **„URZĘDNIKOM NA POKRZEPIENIE"**.

Prokurator dr. Kozłowski wniósł o zatwierdzenie konfiskaty, gdyż artykuł wymierzony jest przeciw rządowy.

Red. tow. Haecker nakreślił ciężkie położenie urzędników wytworzone obniżką ich płac — obowiązek PPS obrony interesów urzędników i stosunek PPS do rządu w tej sprawie.

Obrońca adw. tow. Ringelheim w wywodzie prawnym udowodnił, że konfiskata jest nieuzasadniona.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że zatwierdza się konfiskatę w całości.

Na drugiej rozprawie rozstrzygano o konfiskacie felietonu politycznego „Naprzodu" z 2 sierpnia 1931 p. t. **„SIGNUM TEMPORIS"**.

Prokurator dr. Kozłowski obstawał przy konfiskacie — **red. tow. Haecker** uzasadnił pod względem faktycznym, a **obrońca tow. dr. Ringelheim** pod względem prawnym niesłuszność konfiskaty.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że uchyla się w całości konfiskatę powyższego artykułu i zakaz rozpowszechniania tegoż artykułu.

Przedmiotem **trzeciej rozprawy** była konfiskata „Naprzodu" z 2 września 1931, a to artykuł p. t. **„MOMENT PSYCHOLOGICZNY"**. Po przemówieniu prokuratora **dra Kozłowskiego**, który domagał się zatwierdzenia konfiskaty i **red. tow. Haeckera**, który pod względem faktycznym i ze stanowiska politycznego uzasadnił niesłuszność konfiskaty, oraz po przemówieniu obrońcy **adw. dra Rosenzweiga** — Trybunał ogłosił postanowienie, że konfiskatę się zatwierdza.

Na czwartej rozprawie dotyczącej konfiskaty „Naprzodu" z 3 września 1931, a mianowicie artykułu **„SILNA RĘKA"** i **SPRAWOZDANIA Z ROZPRAWY PORUCZNIKA HUMNICKIEGO**, kierownika referatu mobilizacyjnego DOK Brześć, **prokurator dr. Kozłowski** domagał się zatwierdzenia skonfiskowanych artykułów w całości, zaś **red. tow. Haecker** w dłuższem przemówieniu skreślił stosunki gospodarcze i polityczne w Polsce w związku z treścią artykułu pod tyt. „Silna ręka", a w przedmiocie artykułu dotyczącego zasądzenia por. Humnickiego na karę śmierci za szpiegostwo wykazał, że tylko „Naprzód" i „Głos Narodu" w Krakowie uległy konfiskacie, gdy w Warszawie wiadomości te nie zostały skonfiskowane.

Po przemówieniu obrońcy **adw. dra Rosenzweiga**, który wykazał, że oba skonfiskowane artykuły nie zawierają ze stanowiska prawnego znamion żadnego przestępstwa, **trybunał ogłosił postanowienie, że uchyla się w całości konfiskatę obu artykułów, a zarazem uchyla się zakaz rozszerzenia skonfiskowanej treści tychże artykułów.**

Piąta rozprawa dotyczyła konfiskaty „Naprzodu" z dnia 4 września 1931 a to artykułu p. t. **„NASZ DOBROBYT W ZWIERCIADLE ANGIELSKIEJ NĘDZY"**.

Prokurator **dr. Kozłowski** domagał się zatwierdzenia konfiskaty tego artykułu, gdyż treść jego wymierzona jest przeciw rządowi.

Red. **tow. Haecker** wykazał na tle całego artykułu, że artykuł zwrócony jest przeciw ucisku kapitalistycznemu w stosunku do robotników i że nie dotyczy obecnego rządu, — zaś **adw. dr. Rosenzweig** uzasadnił ze stanowiska obowiązujących ustaw, że artykuł inkryminowany nie zawiera treści przestępnej i dlatego konfiskata powinna być uchylona.

Trybunał po naradzie ogłosił postanowienie, że uchyla się w całości konfiskatę tego artykułu, jak również zakaz rozszerzania treści powyższego artykułu.

Białe zamiast zielonego

KONFISKATA „ZIELONEGO SZTANDARU"

Ostatni numer „Zielonego Sztandaru", naczelnego organu stronnictwa ludowego uległ ogromnemu „wybieleniu" przez cenzora. Skonfiskowano częściowo *nekrolog śp. Dra Zygmunta Marka*, umieszczony na pierwszej stronie pisma, wewnątrz zaś numeru widnieją olbrzymie białe plamy, obejmujące prawie dwie całe kolumny, które przedtem zawierały — sprawozdanie z procesu brzeskiego.

Czego Hoover się boi

Pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych Jerzy Waszyngton w swym testamencie pozostawił swym następcom naukę, aby się nie mieszali do spraw Europy. Do nauki tej stosowali się wszyscy prezydenci aż do Wilsona. Ten pierwszy wmięszał się czynnie do spraw Europy, wziął udział w wojnie, siłami i pieniądzmi amerykańskiemi rozstrzygnął ją na korzyść ententy. Smutne to miało wyniki dla Wilsona: własne jego stronnictwo: demokraci, zdezawuowało go, parlament nie zatwierdził ani traktatu wersalskiego ani sojuszu z ententą — Wilson przepadł przy wyborach i umarł niezadługo w zapomnieniu.

Prezydenci Harding i Coolidge trzymali się wobec Europy polityki abstynencji. W obradach Ligi Narodów brali udział tylko jako obserwatorzy, do żadnych umów politycznych nie przylączyli się, przeciwnie — naciskali Europę o zwrot pożyczek i tą polityką niemało przyczynili się do wywołania i spotęgowania przesilenia gospodarczego. Hoover zaczął interesować się Europą w chwili, gdy to przesilenie zaczęło i jego krajowi dawać się we znaki, gdy okazały się objawy słabości dolara. Z tego zainteresowania się wynikła wizyta Lavala jako najsilniejsza próba czynnego udziału w uporządkowaniu spraw Europy.

Już dziś można stwierdzić, że wizyta ta dała rezultat wprost przeciwny temu, jakiego się po niej spodziewano i jakiem było założenie tej wizyty. Rezultatem jest odsunięcie się Hoovera od Europy, jest pozostawienie jej własnym siłom i własnym losom. Myślą przewodnią Hoovera było złączyć dwa najsilniejsze finansowo państwa w celu wspólnej pracy w walce z przesileniem; Francja i Ameryka miały na podstawie swych zapasów złota dopomóc tym państwom, których waluta i cała konstrukcja gospodarcza zostały zachwiane. Cel ten nie został osiągnięty, gdyż Francja ze sprawami gospodarczemi połączyła polityczne a na tej drodze Hoover towarzyszyć jej nie mógł.

Dlaczego nie mógł, co go powstrzymało od kontynuowania zabiegów dla pomocy Europie? W październiku 1932 r. odbędą się wybory prezydenta, Hoover chciałby nim zostać na drugie czterolecie. Szanse jego są jednak całkiem niepewne: w Izbie reprezentantów nie ma większości, w Senacie wprawdzie jeszcze ją ma, ale ta większość republikańska przeciwną jest polityce aktywnej wobec Europy, nie chce dla niej poświęcić ani złota ani wierzytelności, tzw. długów międzysojuszniczych. Trzeba mieć na uwadze, że Stany Zjednoczone ze swym 16-miljardowym długiem państwowym mają pretensje do Europy dochodzące do 10 miljardów dolarów. Darowanie tej pretensji oznaczałoby obciążenie obywateli Stanów spłatą tych 10 miljardów dolarów, co wobec olbrzymiego deficytu państwowego i wobec ciężkiego położenia gospodarczego byłoby ciężarem nie do zniesienia, a w dodatku sprzeciwiłoby się zasadzie praktykowanej przez Amerykę (i Anglję), że długi muszą być płacone.

Hoover boi się o swe losy wyborcze i dlatego, nie mogąc przyjąć tezy francuskiej o pierwszeństwie bezpieczeństwa nad rozbrojeniem i nie mogąc skompensować reparacyj z długami wojennemi, musiał się cofnąć z drogi interwencyjnej, musi zaprzestać zajmowania się Europą. Pierwszem tego następstwem jest ogłoszenie, że Hoover nie ma zamiaru zaproponować moratorjum; drugiem, że zaraz po powrocie Lavala zaczęły się bezpośrednie rokowania francusko-niemieckie, aby samemu dojść do uporządkowania sprawy tego moratorjum wobec kategorycznego oświadczenia Niemiec, że płacić nie mogą.

Jest w Ameryce prawem zwyczajowem, że prezydent nie może rządzić dłużej jak przez dwie kadencje tj. przez 8 lat. Dla Hoovera nie zrobią od tego zwyczaju wyjątku, dlatego chciałby przynajmniej ten okres spędzić w Białym Domu. Ale warunkiem dla osiągnięcia tego celu jest utrzymanie obywateli-wyborców w przekonaniu, że prezydent nie poświęci ich krwi i pieniędzy dla interesów starego świata, jak to zrobił Wilson ze smutnym dla siebie i dla kraju wynikiem. To przekonanie wyborców sparaliżowało dalszą akcję Hoovera i trzeba się liczyć z tem, że im bliżej do wyborów, tem więcej będzie on się odsuwał od spraw Europy. Na pomoc Ameryki nie może ona już liczyć, o własnych zaś siłach jeszcze nieprędko będzie mogła stać na własnych nogach.

Wiadomości polityczne

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE DLA EX-KRÓLA ALFONSA

Komisja parlamentu hiszpańskiego powołana do stwierdzenia odpowiedzialności dyktatury przedłożyła parlamentowi następujący wniosek odnośnie do ex-króla Alfonsa: Król, który już od młodości okazywał skłonności absolutystyczne, zostaje obwiniony o ciągłe łamanie zaprzysiężonej konstytucji. Parlament był fikcją, ponieważ wybory były fałszowane. Wbrew woli narodu rozpoczęto wojnę w Marokku, król jest osobiście odpowiedzialny za klęskę w r. 1921. Aby uniknąć tej odpowiedzialności, spowodował on zamach stanu Primo de Rivery. Król winien jest zbrodni wobec majestatu suwerennego narodu oraz winny buntu wojskowego. Powinien być uroczyście zdegradowany ze wszystkich swych godności, praw i tytułów. Mimo że król *zasłużył na karę śmierci*, zostaje — komisja jest przeciwniczką tej kary — *zasądzony na dożywotnie więzienie*, która to *kara zostanie faktycznie wykonaną, gdyby kiedykolwiek wstąpił na ziemię hiszpańską*. Gdyby jednak król stał się niebezpiecznym dla kraju, *kara śmierci zostanie wykonaną*. Wszystkie jego posiadłości ulegają konfiskacie.

Gdy wniosek ten zostanie przez parlament uchwalony, zostanie on zakomunikowany wszystkim przedstawicielstwom dyplomatycznym zagranicą celem podania do wiadomości zagranicznym rządom.

Z życia robotniczego

—o—

BEZROBOCIE WE FRANCJI BĘDZIE PRZERZUCONE NA ZAGRANICZN. ROBOTNIKÓW

Na posiedzeniu posłów w Paryżu bez różnicy stronnictw, stwierdzono, że w samym Paryżu jest 150.000 pełnych bezrobotnych, zaś w całej Francji pół miljona pracujących tylko kilka dni w tygodniu. Z listy bezrobotnych skreślono 25 do 40.000, którym odebrano zasiłki wypłacane tylko przez 180 dni. Wszyscy zgromadzeni doszli do wniosku, że należy przerzucić ciężar bezrobocia na zagranicznych we Francji pracujących robotników. W tym celu wezwano rząd, aby przestrzegał dotrzymania dekretu z r. 1899, wedle którego wolno zatrudniać tylko 10% zagranicznych robotników. Gdyby to się stało, znaczna ilość robotników *polskich* we Francji straci pracę.

Sprawa budowy w Krakowie dalszych domów czynszowych

PRZEZ LWOWSKI ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Lwowski Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych, przystępując do budowy swych pierwszych domów czynszowych w Krakowie, powołał do życia miejscowy komitet budowy, w skład którego weszli przedstawiciele pracowników i pracodawców.

Jak długo komitet ten, kierujący się zarówno interesem ubezpieczonych jak i Zakładu, dawał w tej dziedzinie inicjatywę, jako organ wykonawczy instytucji, która go do życia powołała, tak długo nie było poważniejszych zarzutów ani zażaleń, odnośnie do prowadzonej przez Zakład na terenie Krakowa akcji budowlanej.

Ten korzystny stan rzeczy uległ jednak zasadniczej choć mocno niepożądanej zmianie, z chwilą scentralizowania w warszawskiem stowarzyszeniu mieszkaniowo-budowlanem całej akcji budowlanej Zakładów ubezpieczeń Społecznych. Odtąd, w związku z prowadzoną przez Zakład lwowski na terenie Krakowa akcją budowlaną, spotykamy się z licznemi skargami i utyskiwaniami, wskazującemi na to, że pomysł powierzenia wymienionemu stowarzyszeniu całokształtu tej tak ważnej, bo wiążącej się także z ogólnym problemem mieszkaniowym, akcji, w praktyce nie okazał się zbyt szczęśliwym.

Pomijając zastrzeżenia, jakie mają ubezpieczeni odnośnie do prowadzenia budowy objektów już wykończonych, należy zwrócić uwagę na aktualną dziś sprawę nabywania przez zakład lwowski parcel, przeznaczonych pod budowę domów robotniczych i urzędniczych w związku z zamierzonem wznowieniem przez tę instytucję akcji budowlanej na terenie Krakowa. Tutaj ujemny wpływ warszawskiego stowarzyszenia mieszkaniowo-budowlanego, powodujący zupełnie negatywne ustosunkowanie się Zakładu do prac i wniosków krakowskiego Komitetu Budowy, powoduje zbyt poważne ujemności, aby można nad niemi przejść do porządku dziennego.

Komitet krakowski, któremu lwowski Zakład Ubezpieczeń mimo wszystko polecił w odpowiednim czasie wybrać parcele pod zamierzoną budowę wymienionych domów, kierował się słuszną zasadą, że **wykładnik procentowy stosunku kosztów nabycia parceli do przypuszczalnego kosztu budowy powinien być jak najniższy, w przeciwnym bowiem razie kalkulacja czynszów musiałaby wypaść w sposób taki, że mieszkania w tych budynkach stałyby się zupełnie niedostępne dla tych, dla których domu te budować się zamierza.**

Opierając się na tych przesłankach, komitet krakowski, po długich i wyczerpujących debatach, wybrał dwie parcele, które najlepiej odpowiadały powyższym wymogom, a mianowicie:

1) dla domów urzędniczych parcelę przy ul. Słonecznej w cenie około zł. 135 za sążeń, zaś

2) dla domów robotniczych parcelę przy ul. Konopnickiej w Podgórzu, w cenie około 70 zł. za sążeń.

Ustalając powyższe, Komitet uwzględnił okoliczność, że domy robotnicze powinny stanąć przedewszystkiem w takim ośrodku przemysłowym Krakowa, jakim jest dzielnica Podgórze, ze względu na sąsiednie z licznemi fabrykami gminy jak Borek Fałęcki, Wola Duchacka, Płaszów itd. — oraz że domy urzędnicze winny być budowane, podobnie jak tamte, na terenie tanim, jednak dla większości przyszłych lokatorów tych domów możliwie dostępnym. **Wykładnikiem stosunku ceny parceli do kosztu budowy byłoby przy parceli wymienionej pod 1) około 10%, zaś przy parceli ad 2) około 6%.**

Komitet powziąwszy uchwałę, by wymienione parcele zakupić, uchwałę tę natychmiast zakomunikował krakowskiemu Zakładowi ubezpieczeń. Jednak w jakiś czas później okazało się, że Zakład uchwały tej nie zatwierdził, bowiem z niewiadomych przyczyn, pomijając zupełnem milczeniem dotyczący wniosek Komitetu wdał się w sprawę zakupu parceli innej, znajdującej się przy alei Jul. Słowackiego, w niezwykle skomplikowane pertraktacje z gminą miasta Krakowa, z krakowską dyrekcją poczt i telegrafów, a także z koncernem węglowym „Robur" w Katowicach.

Jak miał być przeprowadzony ten skomplikowany interes Zakładu, o tem już poprzednio parokrotnie pisano, zupełnie słusznie atakując Zakład o to, że instytucja zapomocą pieniędzy złożonych przez ubezpieczonych, przeprowadza w związku z tym interesem likwidację krakowskiego Wolnego Domu Składowego, pozbawiając tem samem pracy kilkudziesięciu zatrudnionych tam i ubezpieczonych w Zakładzie pracowników. Tutaj należy jednak poza tamtem rozważyć, jakie rezultaty osiąga Zakład przez to bezwzględne i połączone z tak wielu ofiarami realizowanie swego projektu.

Otóż okazuje się, **że parcela, którą Zakład w ten sposób nabędzie, zupełnie nie jest odpowiednia do budowy, przeznaczonych dla pracowników umysłowych domów czynszowych,** ponieważ bardzo wysoka cena takowej musi spowodować, że w objektach na niej wybudowanych, czynsze musiałyby być niewspółmiernie wyższe od tych, jakie jest w stanie opłacać większość ubezpieczonych pracowników. Ustalono, że **jeden sążeń tej parceli kosztować będzie Zakład około 360 złotych, a jeżeli chodzi o stosunek procentowy kosztów nabycia tej parceli do kosztów budowy, to ten w drodze obliczenia określono na około 20%, a zatem o 100% wyżej, niż przy parceli proponowanej przez krakowski Komitet Budowy.**

Jako uzupełnienie szczegółów dotyczących tego na gwałt robionego przez Zakład „dobrego interesu" należy zapodać, że na parceli przy Al. Słowackiego znajdują się dotychczas jeszcze domki drewniane, zamieszkane przez urzędników dyrekcji robót publicznych. Domki te mają być zburzone, a zamieszkali tam urzędnicy, przeniesieni do zarezerwowanych w tym celu mieszkań dwupokojowych w jednym z domów Zakładu przy ul. Słonecznej. Mieszkania te stoją od 1-go września br. do dyspozycji Dyrekcji rob. publ., a czynsze za nie, a. do czasu oddania ich tym lokatorom nie będą uiszczane, ponieważ dyrekcja rob. publ. za czas nieużytkowania tych mieszkań nie płaci żadnego odszkodowania. Oczywiście na powyższe wyraził zakład swą zgodę, mimo poważnych strat, stąd wynikających i mimo tego, że pracownicy umysłowi, ubezpieczeni w Zakładzie mają prawo domagać się, aby mieszkania w domach Zakładu, wybudowane z pobieranych od nich składek, otrzymywali w pierwszym rzędzie członkowie Zakładu, a nie osoby zupełnie do Zakładu tego nie należące.

Z powyższego jasno wynika, że lwowski Zakład ubezpieczeń ponosi poważną odpowiedzialność za to, że z własnej czy też warszawskiego stowarzyszenia mieszkaniowo-budowlanego, inicjatywy, forsuje realizowanie tego „interesu" mimo, że posiada dokładne dane zarówno co do ceny, jak i położenia branych tu pod uwagę parcel budowlanych.

Z ruchu socjalistycznego

W OKRĘGU BIAŁA-ŻYWIEC

W niedzielę 18 października przedpołudniem w lokalu tow. Kiełbasa w Rajczy odbyła się liczna konferencja PPS przy udziale delegatów i mężów zaufania z Rajczy, Ujsoł, Rycerki Dolnej, Rycerki Górnej, Soli i Zwardonia. Zagaił i przewodniczył tow. Wojciech Pawlus. O sytuacji politycznej, gospodarczej i sprawach organizacyjnych referował tow. Andrzej Pysz z Białej. W dyskusji przemawiało kilku towarzyszów, poczem konferencję w podniosłym nastroju zakończono o godz. 1 w południe z okrzykiem na cześć PPS i więźniów brzeskich.

Komendant policji w Rajczy wraz z niejakim Karpeni, agitatorem BB mocno zaniepokojeni tą konferencją na podstawie informacyj swoich konfidentów sporządzili doniesienie na tow. Pysza za rzekome wyrażenie się ujemne o Piłsudskim. Sanacja w Rajczy i okolicy tyle nagrzeszyła przy ostatnich wyborach, że obecnie każdego słowa krytyki ze strony PPS boi się jak diabeł święconej wody, a słowa danego referenta zniekształca swojemi wyparzonemi językami do niepoznania.

Tego samego dnia popołudniu w sali kółka rolniczego **w Kamesznicy** odbyła się wielka konferencja PPS przy udziale 300 osób z Kamesznicy, Szarego, Niledwi i Milówki.

Zagaił konferencję tow. Białożyt Franciszek. Przewodniczył tow. Kubica Józef. Referat o sytuacji politycznej, gospodarczej i sprawach organizacyjnych referował tow. Andrzej Pysz z Białej, nagrodzony hucznemi oklaskami. O sprawach gminnych ref. tow. Białożyt Franciszek z Kamesznicy wykazując jak to przeprowadzono wybory do spółki Łowieckiej pod nadzorem urzędników wydziału powiatowego. Wybory te **niczem nie różniły się od wyborów do Sejmu w listopadzie 1930 r.**

Po przeprowadzonej dyskusji zakończono konferencję okrzykiem na cześć PPS, więźniów brzeskich i odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

W poniedziałek 2 listopada wieczorem w sali p. Englerta w Lipniku odbyło się publiczne zgromadzenie, na którem wygłosił referat na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce tow. Antoni Pająk po polsku, oraz tow. Lukas po niemiecku. Tow. Pysz odczytał rezolucję zawierającą potępienie dla BB za bierne jego zachowanie się w chwili obecnego kryzysu, który ciężarem swym spada na barki klasy robotniczo-chłopskiej, zawierającej wyrazy hołdu i uznania dla więźniów brzeskich siedzących obecnie na ławie oskarżonych, oraz żądającej ustawowej poprawy pomocy dla bezrobotnych, a nie jałmużny. Rezolucję tą z entuzjazmem uchwalono. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

OTWARCIE DOMU ROBOTNICZEGO IM. ZYGM. ŻUŁAWSKIEGO W LIMANOWEJ

W niedzielę 8 bm. w Sowlinach-Limanowej odbyła się uroczystość otwarcia Domu Robotniczego im. tow. pos. Zygmunta Żuławskiego, urządzona przez miejscowy oddział Centralnego związku robotników przemysłu chemicznego.

Dom Robotniczy w Sowlinach został zakupiony i odpowiednio do swego celu przerobiony z funduszu budowy domów ludowych, stworzonego w przemyśle naftowym przez trzy Związki: górników, metalowców i robotników przemysłu chemicznego. Niewielki parterowy domek posiada salę zebrań, mogącą pomieścić 200 osób i 3 ubikacje obok na potrzeby organizacji, oraz jedną dodatkową ubikację dla stróża. Cały dom został gruntownie odmalowany wewnątrz i zewnątrz, wprawiono nowe podłogi, wokół domu wyszutrowano plac, uporządkowano podwórzec, przesunięto odpowiednio oparkanienie.

Po tak gruntownych przeróbkach Dom Robotniczy z dużym, ładnym napisem zewnątrz, sprawia bardzo miłe wrażenie dla przechodnia zarówno zewnętrznym wyglądem, jak i wewnętrznym, zwłaszcza z powodu czystości, porządku i posiadanego światła. Rozmiary sali i całego Domu zupełnie wystarczą dla potrzeb miejscowych robotników rafinerji „Limanowa".

Uroczystość otwarcia tego Domu wypadła bardzo ładnie. Salę zapełnili miejscowi robotnicy, z żonami i dziatwą odświętnie ubraną, liczny zastęp miejscowej inteligencji, reprezentanci władz i dyrekcji rafinerji oraz przedstawiciele chłopów.

Po odegraniu marsza przez miejscową orkiestrę fabryczną, otworzył uroczystość tow. Józef Kasprzyk, witając przybyłych gości, skreślił historję powstania Domu Robotniczego, podniósł wielkie zasługi tow. posła *Zygmunta Żuławskiego* dla klasy robotniczej i oznajmił, że w uznaniu tych zasług i dla podkreślenia dumy miejscowych robotników, że tow. Żuławski *pochodzi właśnie z okolicy Limanowej,* nadano Domowi Robotniczemu nazwę imienia tow. pos. Zygmunta Żuławskiego. Następnie mówca przeczytał obszerne pismo tow. Żuławskiego, który usprawiedliwia swoją nieobecność ważną pracą i zasyła wiele serdecznych życzeń i wspomnień z Limanowej.

Tow. Z. Bocian, imieniem głównego komitetu budowy domów ludowych i Centrali związku robotników przemysłu chemicznego wygłosił obszerne okolicznościowe przemówienie, kreśląc znaczenie Domu Robotniczego oraz jego cele i złożył miejscowym towarzyszom życzenia, aby ten dom imienia tow. pos. Żuławskiego był kuźnią oświaty, nowej kultury i walki o zwycięstwo ideałów socjalistycznych, by służył klasie robotniczej tak wiernie, jak tego domu imiennik tow. pos. Żuławski.

Tow. Matkowski, prezes Związku Kolejarzy z N. Sącza złożył imieniem organizacji kolejarzy serdeczne życzenia miejscowym towarzyszom z okazji otwarcia własnego domu i wezwał by około tego własnego domu skupili się wszyscy miejscowi robotnicy w walce o lepsze jutro Socjalizmu.

Tow. Gajewski, z Glinika Marjampolskiego imieniem Związku metalowców wyraził uznanie towarzyszom z Sowlin i radość swoją z powodu powstania świetnej placówki robotniczej, składając jej najlepsze życzenia rozwoju.

Ob. Mamak imieniem *włościan* złożył robotnikom serdeczne życzenia, by w tym domu robotnicy stworzyli siłę zdolną do przekreślenia dyktatury.

Po przemówieniach orkiestra odegrała szereg utworów, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ do tablicy pamiątkowej, oprawnej efektownie w czerwone sukno z fotografją tow. posła Żuławskiego pośrodku.

KRONIKA

TUR

JAPONJA I JAPOŃCZYCY

(Odczyt tow. posła Tadeusza Regera)

Na ostatniej „czwartkówce TUR" w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego odbył się niezwykle interesujący ze względu na aktualność odczyt tow. posła Tadeusza **Regera** pt. „Japonja i Japończycy". W wielkiej sali teatralnej TUR zgromadziły się tłumy robotników i z wielkiem zainteresowaniem wysłuchały prelekcji tow. Regera. Prelegent w przystępnej formie przedstawił życie i historję narodu japońskiego, ilustrując odczyt kilkudziesięciu przeźroczami puszczonemi na ekran. Wkońcu prelegent wspomniał o stosunku Japończyków do Chin i zatargu między temi dwoma narodami. Prelegentowi podziękowano oklaskami za mile spędzony wieczór. (t.)

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim na wystawę obrazów Olgi Boznańskiej, J. M. Brzeskiego, J. Gottlieba, St. Januszewskiego i „Rytu" Związku artystów-grafików. **Prelekcję wygłosi i objaśnień udzieli uproszony przez TUR prof. dr. Tadeusz Seweryn. Zbiórka uczestników wycieczki punktualnie o godz. 10 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.**

TEATR TUR

Na ogólne życzenie wystawia Teatr TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 poraz drugi **w niedzielę 15 bm.** niezwykle wesołą farsę francuską Hennequina

„20 DNI KOZY".

Bilety wcześniej do nabycia w sekretarjacie TUR w cenie od 1'50 zł. do 50 gr. W dzień przedstawienia od 5 popoł. przy kasie teatralnej. **Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór.**

W czasie antraktów koncert orkiestry org. ml. TUR.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 15 bm. w popularnem kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlona będzie dla TUR **niezwykle wesoła, tryskająca humorem komedja** p. t.

„GÓRA REZERWIŚCI".

Ponadto film naukowy i komedyjka. Będzie to wieczór śmiechu i humoru. Przybywajcie do najtańszego kina, jakiem jest kino Muzeum. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór. Bilety wstępu: I miejsce 1 zł., II — 80 gr., III — 40 gr. do nabycia codziennie w sekretarjacie TUR przy ul. Dunajewskiego 5, zaś w dzień przedstawienia od 3 popoł. w kinie Muzeum przy ul. Smoleńsk 9.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 19 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. urządza TUR odczyt **tow. dr. Romualda Szumskiego pt. „Państwo współczesne".** Początek prelekcji o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny — dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

WYKŁADY TUR

W Związku drukarzy (Rynek gł. 12) we środę 18 bm. odczyt **doc. U. J. dr. Ormickiego: „Polski problem morski"** z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 7 wiecz.

W Związku tramwajarzy (ul. Serkowskiego — Podgórze) **tow. dr. Wanda Gancwolówna** wygłosi odczyt na temat: **„Zagadnienia angielskie".** Początek o godz. 7 wiecz.

W Domu robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) z ramienia „Szkoły zdrowia" Okr. Zw. Kas chorych **dr. Marja Englowa: „O dziecku".** Początek o godz. 7 wiecz.

W Związku zaw. kolejarzy (ZZK. ul. Warszawska 15) **tow. dr. Teodor Ringelheim: „Czem się różnią obecne przesilenie gospodarcze od poprzednich?"** Początek o godz. 7 wiecz.

KOŁO DYSKUSYJNE TUR

urządza posiedzenie przy ul. Dunajewskiego 5 w lokalu Zw. dozorców **we środę 18 bm. o godz. 7** wieczór. Zagai **tow. dr. Feliks Gross na temat: „Przełom w socjalizmie niemieckim".** Za zaproszeniami.

Ekscesy uliczne w Krakowie

ROZBIJANIE SZYB SKLEPOWYCH

W piątek prawie do godz. 2 w nocy grupy demonstrantów uwijały się po mieście, rozbijając w lokalach żydowskich szyby.

I tak rozbito szyby w kawiarni „Roma" przy ul. Szpitalnej, stąd demonstranci podeszli przed kawiarnię „Royal", gdzie wybito kilka szyb kamieniami.

Na to nadeszła z okolic Kazimierza silna grupa żydowskich wyrostków, którą policja cofnęła w głąb Kazimierza, przyczem z tłumu rzucono kilka flaszek.

W związku z tem aresztowano Johanesa Beneka, lat 17, kuśnierza i Eugenjusza Windischa, praktykanta handlowego, a to w domu przy ul. Bernardyńskiej 9. W ubikacji, w której aresztowania dokonano, znajdowało się około 20 osób. Dokładne przyczyny tego aresztowania nie są znane.

Nadto aresztowano 9 akademików, w tem sprawców rozbicia szyb w kawiarni „Roma", których oddano w ręce prokuratora.

Na ulicach pobito przechodniów żydów, jak w rynku 60-letniego Markusa Eisenberga, na ul. św. Marka, Arona Gallera, na ul. Stradom studentów Henryka Guttera i Jakóba Herzigera, na ul. Grzegórzeckiej Selingera, oraz słuchaczów prawa Wanderera i Kanfera.

Demonstranci wybili szyby w różnych punktach miasta, jak na ul. św. Gertrudy w firmie Langer i Nadel, oraz Cohn i Liebeskind, w kawiarni „Monopol", „Bristol", w restauracji M. Hilfsteina przy ul. Wolskiej itd.

W DNIU WCZORAJSZYM

panował w godzinach porannych względny spokój, tylko małe grupki młodzieży krążyły po ulicach i zaczepiały przechodniów. Przed gmachem Collegium Novum gromadzili się studenci i odczytywali przybity na bramach uniwersytetu następujący komunikat rektora: **„Ze strony prokuratury przy sądzie apelacyjnym otrzymałem następujący komunikat: W razie powtarzania się ekscesów, przy których zdrowie lub mienie ludzkie byłoby narażone, władze uniwersyteckie nie będą w możności zapobiec interwencji władz prokuratorskich, które w interesie porządku publicznego będą musiały zastosować całą surowość prawa."**

Koło południa przeciągały ulicami w dalszym ciągu gromady młodzieży, które policja rozpędzała pałkami gumowemi. Wybito również kilka szyb wystawowych w sklepach żydowskich. Ulicami przejeżdżały samochody ciężarowe wypełnione policją. Nastąpiło kilka aresztowań przygodnych awanturników.

Przez całe przedpołudnie kursorzy uniwersyteccy roznosili po mieście do prywatnych mieszkań akademików wmieszanych w demonstracje wezwania do stawienia się przed komisją dyscyplinarną Senatu akademickiego. Komisja urzędowała przez cały dzień w gmachu Collegium Novum.

—ooo—

Chleb żytni podrożał o 3 gr. na 1 kg.

Z powodu zwyżki cen mąki żytniej magistrat ustalił następujące ceny maksymalne pieczywa, obowiązujące od dnia 15 bm. za 1 kg. chleba żytniego, jasnego z mąki żytniej 65% — 44 gr. (zwyżka 3 gr.), ciemnego t. zw. morawskiego — 35 gr. (bez zmiany), za bułkę wodną t. zw. polską o wadze 6 i pół dkg. — 5 gr. (bez zmiany). Ceny powyższe są prowizoryczne aż do zatwierdzenia przez ministerstwo spraw wewnętrznych.

Stowarzyszenia piekarzy zobowiązały się wypiekać chleb ciemny, żytni (morawski) w dostatecznej ilości.

Winni pobierania wyższych cen będą karani według obowiązujących przepisów.

—ooo—

KURSY ZAWODOWE W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Nauka na kursach budowlanym i samochodowym rozpocznie się we wtorek 17 bm. w gmachu Muzeum przem. (ul. Smoleńsk 9) o godz. 5 popoł.

W porozumieniu z zarządem centralnego Związku zawodowych ogrodników i pomocników ogrodniczych im. J. Warszewicza urządza dyrekcja Muzeum przemysłowego 2-miesięczny kurs warzyw w gruncie i pod szkłem dla zawodowych ogrodników. Nauka na powyższym kursie rozpocznie się w poniedziałek 16 bm. w godzinach popołudniowych w sali zakładu botanicznego im. Janczewskiego przy alei Mickiewicza 21. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Centr. Zw. Ogrodn. Zawod. (ul. Jagiellońska 9) w godz. od 11 do 1.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W m. urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 8 do 14 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, dyfterja 8, tyfus brzuszny 6, odra 41, koklusz 1, róża 1, ospa wietrzna 15.

Na 800 mieszkańców jeden szynk

Ostatni Dziennik Urzędowy województwa krakowskiego podaje wykaz miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych na terenie krak. województwa. Rozdział kontyngentu miejsc między poszczególne gminy został uskuteczniony przez Izbę skarbową rozporządzeniem z 16 października br., w porozumieniu z wojewodą krakowskim i wydziałem wojewódzkim.

Na terenie województwa krakowskiego znajduje się obecnie 2.500 miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, w tem 1.536 z wyszynkiem i 514 bez wyszynku. Największa ilość szynków przypada na m. Kraków (300), później na powiaty: nowosądecki (148 — w tem samo miasto 45), chrzanowski (122 — 20), nowotarski (117 — 15), bocheński (112 — 15), tarnowski (105 — 50), krakowski (97), wadowicki (89 — 13), bialski (85 — 27) itd. Najmniej wyszynków znajduje się w powiatach: pilzneńskim (38) i grybowskim (40).

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że województwo krakowskie liczy 2 miljony ludności, to zobaczymy, że jedno miejsce detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych przypada na 800 mieszkańców.

—ooo—

PORADNIA MAŁŻEŃSKA I DLA KOBIET CIĘŻARNYCH. Gmina miasta Krakowa uruchomiła w bieżącym miesiącu przy współudziale Krakowskiej Kasy Chorych poradnię małżeńską i poradnię dla kobiet ciężarnych w lokalu dotychczasowych stacyj opieki nad matką i dzieckiem. Poradnie te są czynne: w poniedziałki od godziny 5 do 6 wieczorem przy ul. Słonecznej 4; we środy od godziny 5 do 6 wieczorem przy rynku podgórskim 1.

—ooo—

PRZY LICZNYCH DOLEGLIWOŚCIACH KOBIECYCH, naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa" sprawia znakomitą ulgę. Żądać w aptekach i drogerjach.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Gieszyk Anna, słu-[illegible]ąca, zam. Barska 63, usiłowała popełnić samo-[illegible]ójstwo przez powieszenie się na strychu — lecz [illegible]stała przez lokatorów tegoż domu odcięta. Po-[illegible]ód samobójstwa nieznany.

KRADZIEŻE. Pyrzanowski Feliks, właściciel [illegible]acowni radjotechnicznej przy ulicy Sławkow-[illegible] zgłosił w policji, że skradziono mu z gabi-[illegible] [illegible]eszczonej w sieni domu Nr. 10 — me-[illegible] gramofonowy wartości 90 złotych. — [illegible]ąs Helena, zam. Królowej Jadwigi 152, zgłosiła [illegible] policji, że skradziono [illegible] z wozu stojącego na [illegible]acu Na Stawach w czasie jej chwilowej nieobec-[illegible]ści kożuch męski wartości 150 złotych. — Sil-[illegible]rstein Josek, kupiec, zam. w Słomnikach, do-[illegible] do policji, że gdy wysłał samochodem cięża-[illegible]m pierze, w drodze skradziono mu 2 bale pie[illegible]rza wartości 300 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popołudniu o godzinie 3 i jutro na przedstawieniu szkolnem o tejże porze, dane będą dwa ostatnie przedstawienia „Dziadów" z udziałem J. Osterwy. Dziś wieczorem poraz drugi uroczy klejnot polskiego rokoka teatralnego „Fircyk w zalotach". Komedja powtórzona będzie we wtorek. Są to już jedne z ostatnich występów J. Osterwy. W przygotowaniu jako ciąg dalszy rozpoczętego w zeszłym sezonie cyklu nowych autorów francuskich, komedja M. Acharda „Mistigri".

PRZEDSTAWIENIE OPEROWE „TRUBADUR" VERDIEGO. Jutro w poniedziałek wwystępuje opera krakowska z szóstą w sezonie premjerą „Trubadurem" Verdiego, przygotowaną przez dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i Stefana Romanowskiego. W premjerze „Trubadura" wystąpią gościnnie: primadonna opery poznańskiej Zofja Żmigród-Fedyczkowska, Józef Stępniow ski, tenor opery katowickiej, oraz znani krakowskiej publiczności pp.: Stefan Romanowski i Adama Mazanek. W dalszych partjach pp.: Wiktorja Pastówna, Zbysław Woźniak i in.

PIERWSZY WIECZORNY KONCERT SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 8 w sali Starego Teatru. Dyryguje Zygmunt Latoszewski, współdziała jako solista Francis Macmillen, skrzypek. W programie Beethoven i Lalo. Pozostałe bilety w kasie dziennej Starego Teatru.

IGNACY FRIEDMAN, pianista-wirtuoz, jeden z najwybitniejszych indywidualności artystycznych, wystąpi tylko jeden raz we czwartek 19 bm. w Starym Teatrze. Friedman, pozbawiony pozy, oczarowuje publiczność nietylko zawrotną techniką, ale również różnorodnością dynamiki i unosi słuchacza w sferę niezapomnianych wrażeń artystycznych.

DELA LIPINSKAJA, sławna międzynarodowa diseuse, mistrzyni charakterystycznych chansons, wystąpi w niedzielę 22 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—8 złotych do nabycia w kasie Starego Teatru od poniedziałku 16 bm.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W PIĘTNASTĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI HENRYKA SIENKIEWICZA Koło Polonistów SUJ urządza dziś w niedzielę o godzinie 12 w południe w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą akademję. Na program złożą się: 1) zagajenie — prof. Ignacy Chrzanowski; 2) „Sienkiewicz i nowa Polska" — prof. dr. St. Pigoń; 3) „Rzeczywistość jako podstawa twórczości H. Sienkiewicza" — kol. Stanisław Sierotwiński; 4) recytacje — p. J. Rzepińska.

—ooo—

SPORT

CRACOVIA—WISŁA. Dziś w niedzielę odbędą się oczekiwane oddawna towarzyskie zawody między Wisłą a Cracovią. Zawody te będą poniekąd wytchnieniem po bezwzględnych walkach ligowych, totez kończący się sezon piłkarski w tem spotkaniu osiągnie swój punkt kulminacyjny zainteresowania. Długoletnia rywalizacja sprawia, że zwolennicy piłki nożnej chetnie uczęszczają na zawody obu rywali, bez względu na to, czy jest to bój o punkty, czy też spotkanie przyjacielskie. Najbliższa niedziela zatem wykaże, która z drużyn osiągnie najlepszy wynik roku bieżącego w spotkaniach towarzyskich.

MIĘDZYNARODOWE ZAPASY W KRAKOWIE. — Dziesiąty dzień turnieju, przy przepełnionej widowni, dał rezultaty następujące: Jugosłowianin Stibor w 11 minutach pokonał Niemca Grunewalda. Walkę Rosjanina Zeleźniaka z Stanisławowianinem Krauserem przerwano z powodu wypadku Krausera. Potężny Pooschoff w 26 minutach pokonał Willinga. Mistrz świata, Sztekker po ciężkiej walce zwyciężył w 38 minutach brutalnego Bułgara Martynoffa. Arcypiękna walka dwóch świetnych techników byłego mistrza polskich amatorów Sasorskiego z Berlińczykiem Steinkem w ciągu 20 minut rezultatu nie dała. — Dziś w niedzielę walczą: Zeleźniak—Klawajtis, Pooschoff—Klawajtis, rozstrzygająca Orłow—Stibor, rozstrzygająca Sasorski—Steinke i rozstrzygająca rewanżowa na żądanie Willinga ze Sztekkerem.

Proces brzeski

ZEZNANIA B. MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO, SENATORA KORFANTEGO I POSŁA PUŻAKA

Ponieważ z zeznań skonfiskowano niektóre ustępy w warszawskich pismach wieczornych, przeto zeznania te podajemy w „Naprzodzie" z opuszczeniem miejsc skonfiskowanych.

OSIEMNASTY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 listopada.

Dziś rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków odwodowych.

Świadek Wojciech Trąmpczyński

Pierwszy zeznawał na dzisiejszej rozprawie poseł Wojciech Trąmpczyński, b. marszałek Sejmu i Senatu, lat 71.

Adw. **Nowodworski:** Jaka była sytuacja w Sejmie w okresie tworzenia centrolewu?

Trąmpczyński: Wiem to tylko z dzienników. Panowie z centrolewu przedemną się nie zwierzali. Nie była to formacja na terenie Sejmu, chodziło o przyszłe wybory.

Adw. **Nowodworski:** Czy stronnictwa te na terenie Sejmu występowały solidarnie?

Trąmpczyński: O ile sobie przypominam, nie.

Adw. **Nowodworski:** Co pan marszałek wie o kongresie krakowskim?

Trąmpczyński: Tyle, co z dzienników.

Adw. **Nowodworski:** Jaki był układ sił w Sejmie w latach 1929 i 1930 w stosunku do rządu?

Trąmpczyński: Klub narodowy był nieliczny, ale razem ze stronnictwami lewicy tworzył większość opozycyjną.

Adw. **Nowodworski:** Dlaczego stronnictwa lewicy były w stosunku do rządu opozycyjne?

Trąmpczyński: Nie należę do lewicy, nie zwierzano mi się, wiem jednak, że stosunki się popsuły wskutek nierespektowania prawa.

Adw. **Nowodworski:** Jakie zna pan przykłady nierespektowania prawa?

Trąmpczyński: Przedewszystkiem nielojalne tłumaczenie konstytucji. Konstytucja przewiduje, że Sejm może być odroczony, ale na żądanie 1/3 posłów musi być zwołany. Tymczasem zwoływano Sejm i Senat i natychmiast odraczano. Jako marszałek Senatu publicznie protestowałem przeciw tego rodzaju gwałceniu konstytucji. Dalej istnieje przepis, że każdy minister na żądanie Sejmu musi ustąpić. Zdarzały się wypadki, że np. minister Sujkowski (min. oświaty) i inni, których nazwisk nie pamiętam, otrzymywali wotum nieufności, dostawali dymisję, a nazajutrz stawali się znowu ministrami w tymsamym resorcie. Widzę w tem pogwałcenie konstytucji i nielojalne tłumaczenie jej przepisów. Każdy przepis czy prawa publicznego czy prywatnego winien być tłumaczony tak, jak go rozumie uczciwy człowiek. Wszystkie te fakty robiły wrażenie, że rząd ma despekt wobec prawa.

Adw. **Nowodworski:** Czy niestosowanie się do prawa wyrażało się w jakich czynach gwałtownych?

Trąmpczyński cytuje szereg faktów i spraw poruszanych przez siebie wielokrotnie w Sejmie.

Przewodn.: Nas te rzeczy nie interesują.

Adw. **Urbanowicz:** Czy wśród stronnictw opozycyjnych panowało przekonanie, że wybory w r. 1928 nie odbyły się w sposób czysty?

Trąmpczyński: To jest ogólnie znana rzecz. Była masa nieprawidłowości, które nazwałbym jeszcze inaczej, ale to nic w porównaniu z tem, co było przy ostatnich wyborach.

Adw. **Urbanowicz:** Czy było w tej sprawie sprawozdanie komisji administracyjnej?

Trąmpczyński: Tak jest, istnieje nawet specjalny druk w tej sprawie. Stwierdzono niesłychane nadużycia.

PRZEKROCZENIA BUDŻETOWE

Adw. **Urbanowicz:** Czy nie są panu znane wypadki przekroczeń budżetowych przez rząd?

Przewodn.: Oskarżeni wyjaśnili już tę rzecz.

Adw. **Urbanowicz:** Oświadczenia oskarżonych nie mają wszak mocy dowodowej.

Przewodn.: Sąd [illegible] w tym względzie wiarę oskarżonym.

ZAMACH NA KONSTYTUCJĘ

Adw. **Urbanowicz:** Czy działacze opozycyjni obawiali się zamachu stanu?

Trąmpczyński: Pod koniec 1929 roku ogólnie mówiono, że będzie zamach na konstytucję.

Adw. **Urbanowicz:** Czy przez działaczów opozycyjnych wieści te były traktowane poważnie?

Trąmpczyński: Bezwzględnie liczono się, myślano nawet o środkach zaradczych. Stronnictwo narodowe stało na stanowisku, że jeżeli w odpowiedzi na zamach dojdzie do strajku generalnego ze strony lewicy, to się **przyłączy.**

OFICEROWIE W SEJMIE

Dr. Lieberman: Czy zna pan wypadki z oficerami w Sejmie?

Trąmpczyński: Znam dokładnie przebieg.

Dr. Lieberman: Jakie wrażenie zrobiło to zajście, a następnie przyjście Piłsudskiego do Sejmu?

Trąmpczyński: Było jasne, że jest to jakiś atak na Sejm.

Dr. Lieberman: Czy znane są panu rezultaty śledztwa w tej sprawie?

Trąmpczyński: Tak jest. Wykazano, że kilkunastu oficerów przewodziło grupie, składającej się z 90 kilku osób. Grupa ta była w Sejmie, przeszło 100 oficerów było obok w szpitalu Ujazdowskim.

Dr. Lieberman: Jak się to odbiło na psychice Sejmu i Senatu?

Trąmpczyński: W historji parlamentaryzmu polskiego nie było jeszcze takiego wypadku.

Dr. Lieberman: Czy do wzmocnienia stanowiska opozycyjnego lewicy przyczyniła się też gospodarka funduszami?

Trąmpczyński: Tak jest, to bardzo poruszyło lewicę.

TRZY RODZAJE PRZEKROCZEŃ BUDŻETOWYCH

Dr. Lieberman: Czy wpływ na stanowisko lewicy i środka miały też przekroczenia budżetowe?

Trąmpczyński: Naturalnie.

Dr. Lieberman: O co chodziło Sejmowi w tej sprawie?

Trąmpczyński: Sejm rozróżniał trzy momenty wydatków pozabudżetowych: 1) wydatki konieczne, któreby akceptował bezwzględnie, 2) wydatki użyteczne, któreby przyjął do wiadomości, ale z odpowiednią rezolucją, 3) wydatki niepotrzebne — to sprawa 8 miljonów funduszu dyspozycyjnego.

OPOZYCJA A PREMJER BARTEL

Dr. Lieberman: Jaki był stosunek p. Bartla do centrolewu?

Trąmpczyński: Stosunki na początku były bardzo dobre.

Dr. Lieberman: Co było tego powodem?

Trąmpczyński: Bartel pochodził z lewicy, centrolew miał do niego zaufanie.

Dr. Lieberman: Czy gabinet Bartla różnił się od innych rządów pomajowych?

Trąmpczyński: Starał się zachowywać pozory praworządności.

KONFERENCJE U P. PREZYDENTA

Dr. Lieberman: Czy pan był u p. prezydenta?

Trąmpczyński? Byłem tylko trzy razy. Różniliśmy się tak w zapatrywaniach, **że prosiłem, aby mnie więcej nie zapraszano.**

Dr. Lieberman: W jakich zapatrywaniach?

Trąmpczyński: Choćby w kwestji mianowania tych samych ministrów.

Dr. Lieberman: Co p. prezydent odpowiedział?

Trąmpczyński: Wzruszeniem ramion, ciągle mówił o **wpływie, jaki wywiera marszałek Piłsudski**, twierdził, że tylko co 200 lat taka osobistość zjawia się na świecie.

BOJÓWKA BB

Adw. **Urbanowicz:** Czy były bojówki BB?

Trąmpczyński: Owszem. [illegible] ...... i inspektor policji Greffner w Poznaniu organizowali bojówkę. Stukilkudziesięciu ludzi ulokowano w koszarach, dostali po 100 zł. i mieli za zadanie terroryzować organizacje opozycyjne. M. i. pobili om zgórą 100 osób z opozycji.

WYWIADY

Adw. **Nowodworski:** Czy pan jako stary, do-

świadczony parlamentarzysta, jako członek Reichstagu, a potem członek Izb w wolnej Polsce spotykał się kiedykolwiek z takiemi wywiadami jak marsz. Piłsudskiego?

Trąmpczyński: Za mego życia nie, a w XIX wieku też tego nie było.

Adw. **Jarosz:** Czy Sejmy opozycyjne uchwalały budżety?

Trąmpczyński: Tak jest.

Prok. **Grabowski:** Jakie są przepisy regulujące odpowiedzialność prezydenta za złamanie konstytucji?

Trąmpczyński cytuje art. 51 konstytucji.

Prok. **Grabowski:** Czy były powody do uchwalenia w rezolucji krakowskiej punktu żądającego pociągnięcia do odpowiedzialności prezydenta?

Trąmpczyński (po namyśle): Uważam, że poruszanie takich spraw wytwarza wielki skandal.

Prok. **Grabowski:** Więc pan uważa, że nie było podstaw?

Trąmpczyński: Muszę stwierdzić, że był cały system lekceważenia prawa.

Prok. **Grabowski:** Do jakiego czasu odnosił pan swoje wspomnienia charakteryzujące opozycję?

Trąmpczyński: Pierwszy okres od maja 1926 do wyborów w r. 1928 — sytuacja była niejasna, lewica kokietowała marszałka, skończyło się to po wyborach, gdy powstał BB.

Prok. **Grabowski:** Do jakiego czasu pan obserwował działalność opozycji parlamentarnej?

Trąmpczyński: Aż do końca.

Prok. **Grabowski:** Jaki los spotkał przekroczenia budżetowe?

Trąmpczyński: Jak się utworzyła większość w Sejmie, zostały zatwierdzone.

Prok. **Grabowski:** Więc parlament zatwierdził?

Trąmpczyński: Nie parlament, lecz Sejm świeżo wybrany.

P. CAR A SĄDY, — WESOŁE BUDŻETY

Na pytanie obrony świadek przypomina sprawę dekretu prasowego i sprawę mianowania p. Cara generalnym komisarzem wyborczym.

Adw. **Jarosz:** Co panu wiadomo o t. zw wesołych budżetach?

Trąmpczyński: Wiem, że na komisji budżetowej Senatu p. Piłsudski zarzucił poprzednim ministrom trwonienie pieniędzy budżetowych. W Sejmie zgłoszono wniosek o wykazanie, kto dopuszczał się tych przestępstw, ale przed rozpatrzeniem tego wniosku sesję zamknięto.

Adw. **Urbanowicz:** Czy znane są panu wypadki nacisku władz administracyjnych na sądy?

Trąmpczyński: No, to są liczne wypadki. Zmarły prezes sądu apelacyjnego Ruszczyński mówił, że p. Car, myśląc, że jest szefem sądów mających rozpatrzeć sprawę z dekretu prasowego, oświadczył mu: **„Niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygać przeciw rządowi. Ja się z nimi policzę."**

Prok. **Grabowski:** Kto jest upoważniony do interpretowania konstytucji?

Trąmpczyński: W swoim zakresie prezydent, rząd, sejm i sądy. Zawsze tylko powinno się przypuszczać, że interpretacja będzie lojalna.

Świadek Wojciech Korfanty

Prokurator zgłasza ekscepcję przeciw zaprzysiężeniu świadka, albowiem jest on również oskarżony w tej sprawie i oskarżenie przeciw niemu nie jest zawieszone.

Adw. **Nowodworski** zgadza się na ekscepcję.

Przewodn. upomina świadka, że może nie zeznawać na okoliczności mogące mu zaszkodzić.

Korfanty: Nie skorzystam z tego przywileju.

Na pytanie adw. **Nowodworskiego** świadek zeznaje, że obecnie jest prezesem całej ChD. W czasie wypadków, których dotyczy oskarżenie, śląska ChD nie miała nic wspólnego z resztą stronnictwa. W czasie plebiscytu na Górnym Śląsku był mianowany przez ówczesnego naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego komisarzem plebiscytowym. Na jego głowę Niemcy nałożyli cenę 150 tys. dolarów.

HISTORJA 14 WRZEŚNIA W KATOWICACH

Adw. **Nowodworski** zapytuje o wypadki z 14 września 1930 w Katowicach.

Korfanty: Po mowie Treviranusa ChD w porozumieniu z innemi stronnictwami śląskiemi zwołała manifestację w celu **obrony granic Polski.** — Były tylko stronnictwa opozycyjne, gdyż nie uznaję zbliżenia się z obozem „sanacji moralnej". W międzyczasie aresztowano przywódców opozycji. Na wiecu wyznaczonym na 14 września miano poruszyć tę sprawę, ale wiec ten nie miał **żadnej łączności z wiecami na ten dzień wyznaczonemi w innych miastach.** Rezolucja wiecu nie miała się powoływać na kongres krakowski. Burmistrz Skudlarz wydzierżawił mi salę w hali powystawowej w Katowicach. Było to na 10 dni przed terminem wiecu.

Nagle rozeszły się pogłoski, że **Związek powstańców śląskich, którego prezesem honorowym jest wojew. Grażyński i który pobiera subwencję z kasy państwowej, zwołał na tensam dzień zjazd swych członków.** Niektórzy członkowie ChD proponowali odroczenie wiecu, bojąc się zajść. Uważałem, że w państwie praworządnem nikt nie może przeszkodzić obywatelom w korzystaniu z praw obywatelskich. Zgodziłem się zrezygnować z pochodu. Woj. Grażyński oświadczył naszym delegatom, że jeżeli nie wyjdziemy na ulicę, zgromadzenie odbędzie się spokojnie. Na wszelki wypadek zorganizowałem obronę wiecu. Gdy przybyłem przed halę o godz. 3 po południu, zauważyłem liczną policję konną i pieszą; dowodził nią zastępca komendanta wojewódzkiego Jezierski. Szeregi Związku powstańców były w pobliżu. W tym czasie **strzelano do mnie,** a samochód mój obrzucano kamieniami. Interwenjowałem u Jezierskiego, ten posłał policjantów, którzy się pokręcili trochę i na tem się skończyło.

Nie chcąc dopuścić do starcia, wiec zwołałem do innego lokalu. **Nieprawdą jest co świadkowie zeznali, że odezwa nawoływała do strajku generalnego.** Odezwa nawołująca do strajku była wydana dopiero **po aresztowaniu Korfantego.**

W dalszym ciągu Korfanty stwierdza, że wojewoda **Grażyński** był na zjeździe powstańców i Związek ten, mimo zakazu władz, pochód odbył.

Na zapytanie adw. **Nowodworskiego** Korfanty stwierdza, że ChD śląska nie należała do Centrolewu.

CZY KORFANTY BYŁ W KRAKOWIE?

Adw. **Nowodworski:** Czy prawdą jest, że pan jechał z ludźmi na samochodach ciężarowych na Kongres do Krakowa?

Korfanty: Czytałem o tem w akcie oskarżenia, jak również zeznał to szereg świadków. **W dniu Kongresu byłem w Katowicach,** a mogą to potwierdzić świadkowie z mojej **rodziny,** jak również personel redakcyjny „Polonji". Osobiście wpływałem na przedstawicieli ChD krakowskiej, aby nie brali udziału w Kongresie. Jeżeli jakiś posterunkowy twierdzi, że mnie legitymował na szosie, to stwierdzam, że **nie wiem, jak to scharakteryzować.** Mam za dużo respektu dla sądu, aby właściwie nazwać tego rodzaju postępowanie.

Następnie **Korfanty** stwierdza, że ze względów taktycznych uważał za błąd udział ChD w Centrolewie, a gdy Chaciński zaproponował mu łączne pójście do wyborów oświadczył, że na liście nie mogą się znaleźć ludzie, skompromitowani z obozem „sanacji moralnej". W kilka dni później Korfanty został aresztowany. Aresztowanie to uważa Korfanty za niezgodne z prawem, ponieważ został aresztowany przedtem, zanim był doręczony dekret o rozwiązaniu Sejmu śląskiego.

PRZYZNANIE SIĘ DO GWAŁTÓW WYBORCZYCH

Korfanty charakteryzuje obecny system, jego szkodliwość dla kraju. Zarzuca postępowanie niezgodne z konstytucją oraz dowolną jej interpretację. Mówiąc o terorze, wykazuje, że są **dane ustalone przez rząd w stosunku do Śląska.** Na dowód przytacza skargę mniejszości niemieckiej do Ligi narodów, a rząd w rzeczy odpowiedzi **stwierdził, że gwałty miały miejsce.** W związku z tem odbyły się procesy zgodnie z poleceniem Ligi narodów, wielu urzędników zwolniono ze służby, innym udzielano nagany, nałożono grzywny i kary do sześciu miesięcy więzienia. To jest **jedna z najbardziej przykrych rzeczy,** które trzeba powiedzieć. **Sprawa śląska została wyciągnięta na forum międzynarodowe.**

„KORFANTY CHCIAŁ ODDAĆ ŚLĄSK NIEMCOM

W tem miejscu przychodzi do incydentu.

Adw. **Szurlej** prosi Korfantego, aby odpowiedział na zarzut, jakoby chciał oddać Śląsk Niemcom.

Prokurator **Grabowski** protestuje przeciw zabieraniu głosu przez świadka w tej sprawie.

Obrona stwierdza, że sprawa ta jest w akcie oskarżenia.

Korfanty: Jeden z pp. adwokatów zaznaczył, że w akcie oskarżenia i w zeznaniach świadków — wspominano, **że ja chciałem współpracować z** Niemcami.

Jakiś Janiec, którego zresztą nie znam, mówił to do sędziego śledczego. Zadaniem sędziego śledczego i prokuratora jest wszechstronne wyświetlenie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski. Siedziałem **w więzieniach pruskich, jednak tam mnie nie traktowano tak, jak.....**

DRAMATYCZNE SCENY

W tem miejscu przewodniczący oświadcza, że wobec tego, iż świadek nie może zapanować nad nerwami, **odbiera mu głos i zwalnia od dalszych zeznań.**

Na sali zapanowało wielkie poruszenie.

Korfanty mówi w dalszym ciągu.

Przewodniczący: Ja nie dopuszczę do podobnych manifestacyj.

Korfanty: To nie jest manifestacja, to **jest prawda.**

Przewodniczący: Zwalniam świadka i zarządzam przerwę.

Obrońcy zrywają się gremjalnie z miejsc, oskarżeni również wstają.

Obr. **Berenson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka.**

Przewodniczący woła zirytowany: Proszę mnie nie pouczać, zarządzam przerwę, świadka zwalniam.

Komplet sądzący wstaje i wychodzi.

Obr. **Berenson** woła za sędziami: To tak nie można, to sąd dopiero musi zdecydować o zwolnieniu świadka.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Grabowskiemu.

Prokurator **Grabowski:** Nastąpiło elementarne pogwałcenie praw proceduralnych przez panów obrońców. Zostały tu wyciągnięte przez obronę okoliczności, nie mające nic wspólnego ze sprawą. Okoliczność pieniędzy niemieckich nie była przedmiotem aktu oskarżenia. To, że p. Korfanty miał przykrość usłyszenia tego, zawdzięcza tylko obrońcom, z których jeden wyciągnął to przed paru dniami. **Oskarżenie prosi, żeby świadek był badany nadal,** lecz z tem zastrzeżeniem, aby sąd wreszcie raczył prowadzić rozprawę w ten sposób, żeby zeznania świadków nie stały się trybuną do przemówień przeciw rządowi. Część zeznań p. Korfantego, dotycząca skarg mniejszości niemieckiej, **jest wątpliwego charakteru patrjotycznego.**

Głos na ławie obrony: Co to jest? To jest obraza świadka.

Wrzawa na sali sądowej.

Obrońca **Nowodworski:** Proszę o zaprotokołowanie oświadczenia p. prokuratora.

Obr. **Szurlej:** Imieniem ławy obrończej, proszę o dalsze badanie świadka Korfantego. Jednocześnie proszę, aby badano świadka nietylko w ramach oskarżenia, ale i obrony, a **obrona powołała świadków na fakty łamania prawa i teroru.** Jeżeli zrobiliśmy p. Korfantemu przykrość, to on nam to wybaczy, ale p. prokurator nie ma legitymacji ani prawnej ani osobistej (**głos z ławy oskarżonych: ani moralnej**), aby podawać w wątpliwość patrjotyzm p. Korfantego. Nie można się dziwić, jeżeli świadek mówiąc o przeżyciach lat ostatnich, okazuje widoczne wzburzenie. **Krzyk jego jest jeszcze za cichy, a sala sądu za ciasna.** Korfanty wspominając o uprzywilejowanem stanowisku Niemców w Polsce mówił, że **prawo w państwie musi być dla wszystkich jednakowe.** Do sądu zwracam się z apelem, aby proces prowadził z wyrozumiałością jak dotychczas i pozwolił nietylko nas oskarżać, ale się i bronić.

Przewodniczący oświadcza, że **dopuszcza dalsze badanie świadka.**

Św. **Korfanty:** Wysoki Sądzie! **P. prokurator mnie obraził.**

Przewodniczący: Przywołuję świadka do porządku. To nie jest miejsce do tego. Proszę pytania zadawać świadkowi.

Obr. **Szurlej,** wskazując na ławę oskarżonych: Co pana łączy z oskarżonymi, panie senatorze?

Św. **Korfanty:** Mój stosunek z ławą oskarżonych był dawniej luźny. Dziś **łączy mnie walka o wolność sumienia.**

Następnie p. Korfanty przechodzi do **sprawy brzeskiej.**

Przewodniczący przywołuje go do porządku.

Św. **Korfanty:** Jeżeli Wysoki Sąd nie pozwala

mi mówić, to w takim razie dalszych zeznań się zrzekam.

Obr. **Szurlej:** Nie mamy więcej pytań dla świadka. Sąd zwalnia p. **Korfantego** i zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie podnosi się z ławy obrońców adw. **Nowodworski** i oświadcza, że znowu z polecenia p. prokuratora w sądzie okręgowym, komisarjat rządu skonfiskował w prasie sprawozdanie z rozprawy. Prosi przewodniczącego o interwencję.

Prokurator **Grabowski** w replice zaznacza, że jeżeli chodzi o skargi w tej sprawie, obrona powinna zwrócić się do pokoju prokuratorskiego.

Przewodniczący: Sąd nie może uwzględnić wniosku obrony.

Adw. **Nowodworski** prosi o zaprotokołowanie, że przewodniczący podczas rozprawy stwierdził, **że sąd daje wiarę oświadczeniu oskarżonych co do przytoczonych przez nich faktów o gwałtach, łamania praw i terorru, stosowanych przez rząd.**

Prokurator **Grabowski** sprzeciwia się temu, — twierdząc, że nie chodziło tu o fakty stwierdzone przez świadków i oskarżonych, lecz o subjektywne okoliczności podane przez oskarżonych.

Adw. **Nowodworski** w replice podkreśla, że przewodniczący dwukrotnie złożył oświadczenie, o którem mowa.

Przewodniczący po naradzie z sędzią Rykaczewskim podkreśla, że, mówiąc to, miał na myśli, iż sąd zna okoliczności, które skłoniły oskarżonych do ich działania i że te okoliczności **zasługują na wiarę.**

ZEZNANIE POSŁA PUŻAKA

PROKURATOR SPRZECIWIA SIĘ ZAPRZYSIĘŻENIU ŚWIADKA

Następnie wezwano posła **Pużaka.** Zaprzysiężeniu posła Pużaka sprzeciwia się prokurator Grabowski, twierdząc, że poseł Pużak podejrzany jest o współudział w czynach, zarzucanych oskarżonym i dlatego nie powinien być zaprzysiężonym.

Adw. **Berenson** stwierdza, że poseł Pużak jest niewątpliwie całem sercem z ławą oskarżonych. W czasie śledztwa jednak, które trwało od pamiętnej nocy porwania posłów do twierdzy w Brześciu, poseł Pużak ani razu nie był badany, ani jako oskarżony, ani jako podejrzany. Panowie prokuratorzy, którzy mieli możność zaliczyć posła Pużaka do tak zw. nowej transzy, nie zrobili tego. Stawiano wnioski o uzupełnienie śledztwa i nie dotknięto osoby posła Pużaka. Robi się to dopiero teraz. Można było powiększyć ławę oskarżonych, lecz tego nie zrobiono, bo nie starczyło materjału. Dopiero teraz, **kiedy**

AKT OSKARŻENIA ZOSTAŁ ZUPEŁNIE ZMALTRETOWANY PRZEZ ŚWIADKÓW,

gdy wykazano całe ubóstwo tego aktu oskarżenia, szuka się nowej drogi i usiłuje się wciągnąć posła Pużaka. Prokurator nie może się odważyć na posadzenie na ławie oskarżonych posła Pużaka, porusza więc drobną kwestję zaprzysiężenia. Obrona sprzeciwia się temu.

Prokurator **Grabowski** oświadcza, że jego zdaniem akt oskarżenia nie został przez świadków zmaltretowany, lecz wzbogacony.

Po tych słowach na sali wybucha gremjalnie śmiech.

Swiadek Kazimierz Pużak

Przewodniczący zadecydował, żeby świadka posła Pużaka nie zaprzysiężać.

Tow. *Pużak* zeznaje na zapytanie przewodniczącego o kursie w Zawodziu. Kurs był zorganizowany przez Związek robotn. stow. sportowych za wiedzą władz wojskowych i urzędu wychowania fizycznego. Był on naturalną konsekwencją postanowień wydanych przez marsz. Piłsudskiego. Skorzystaliśmy jedynie z prawa, przysługującego wszystkim obywatelom. Albo prokuratura stoi na stanowisku, że kształcenie się w sztuce wojskowej jest zbrodnią, albo też przywilejem wybranych. Stwierdzam, że do dziś dnia marsz. Piłsudski swych zarządzeń nie cofnął. Legendą jest twierdzenie, jakoby ten kurs był kursem przysposobienia wojskowego milicji czy też jakiejś bojówki.

Przewodn. przerywa, świadek nie powinien wygłaszać przemówień, lecz mówić o faktach.

Adw. **Berenson:** Świadek wyraża się jak człowiek inteligentny, a nie jak Magierowie.

Przewodn.: Z jakich elementów składali się członkowie kursu?

Pużak: Były jednostki, które nie brały udziału w PPS. **Gdyby oskarżenie znało statut PPS,** wiele rzeczy byłoby wyjaśnionych. Statut partyjny mówi, że członek partji tylko wtedy może osiągnąć pewne stanowisko w hierarchji partyjnej, gdy przejdzie czas trwający od 3 miesięcy do 3 lat. Jeśli się kogoś wciąga do spisku, to w każdym razie nie ludzi, którzy mają niewyraźne oblicze polityczne. Był to **zwyczajny kurs przysposobienia wojskowego.** Sprawa ta była ustalona już, dużo dawniej i mogę się w tym wypadku powołać na osobistą konferencję z płk. Ulrychem. Prócz wykładów wojskowych były wykłady społeczno-polityczne. Nie kryliśmy się z tem, zawiadomiliśmy władze wojskowe.

Stwierdzam uroczyście, że byłem tylko na zamknięciu kursu i że w czasie mego przemówienia zająłem znane nasze stanowisko w tych sprawach, że nie chcemy armji koszarowej, lecz stopniowego uzbrojenia obywateli i wielkich rezerw.

Przewodn.: Niech świadek przedstawi genezę zamierzeń centrolewu.

JAK DZIAŁAŁ CENTROLEW

Tow. **Pużak:** W okresie parlamentarnym udziału w obradach centrolewu nie brałem. Była to organizacja uzgadniająca pracę opozycji centrolewicowej w parlamencie. Zacząłem bywać na posiedzeniach w r. 1930. Chodziło o poparcie wysiłku centrolewu w kierunku zmontowania pracy parlamentarnej, którą uniemożliwiano i z której robiono parodję. Chodziło o poparcie życzeń centrolewu, które wyrażono w liście do p. prezydenta Rzplitej w grudniu 1929. **Cenzura i skrępowanie życia publicznego** nie pozwalały na kształtowanie się opinji publicznej w granicach stronnictw.

W tych warunkach stronnictwa opozycyjne musiały się połączyć. **Każda partja w ramach centrolewu zachowała zupełną swobodę ruchu.** Nie był to żaden spisek. Nigdy nie doszło do formy organizacyjnej, by poszczególne stronnictwa mogły zatracić swą indywidualność. Było to porozumienie się celem wspólnego ustalenia miejsc zgromadzeń i zabezpieczenia tych zgromadzeń. A wówczas już przyszła na Polskę pora, **że władze administracyjne korzystały ze wszystkich incydentów, wywoływanych przez czynniki obce, aby do zgromadzeń nie dopuścić.** Żadnej zmowy czy spisków nie było.

Jako jeden z kierowników PPS całą odpowiedzialność za naszą działalność w tym okresie, — przyjmuję na siebie.

Przewodniczący: Czy PPS w centrolewie odgrywała rolę kierowniczą?

Św. **Pużak:** Nie, równorzędną.

Adw. **Berenson:** Jak wyglądała organizacja milicji w roku 1929 do 1930?

Św. **Pużak:** Milicja PPS była **od powstania państwa polskiego.** Organizowano ją jednak wówczas przypadkowo w razie potrzeby. Czujność nasza wzmogła się w roku 1925, gdy ujawniły się tendencje zamachowe. Nie przypuszczaliśmy, że rozwój wypadków pójdzie w kierunku użycia wojska do zamachu i że dyktatura przyjmie formę taką, jaką posiada obecnie. Rozumieliśmy, że jeżeli wojsko stanie się narzędziem dyktatury, to muszą nastąpić wszelkie konsekwencje tego faktu. Dlatego też w tym okresie przekształciliśmy milicję na stałą.

Chcę poruszyć pewien paradoks, który wytworzył się w toku procesu. Świadkowie oskarżenia chcieli udowodnić, że kurs milicyjny odbył się w ZZK w roku 1929. Świadkowie ci zapomnieli, że **kurs odbył się w styczniu 1927** i trwał dwa tygodnie. Kurs nie dał rezultatu i dlatego szukałem innej metody. Usiłowaliśmy wykorzystać przysposobienie wojskowe. Daliśmy polecenie, aby członkowie milicji wstępowali do strzelca. Strzelec się przeciwstawiał i eliminował wpływy PPS.

Mówiono tu o konspiracji. Ja sam wykładałem w roku 1929 na ulicy Wareckiej. Naczelnik bezpieczeństwa dokładnie znał te rzeczy i nigdy nie robił żadnej kwestji. Ja sam przed 1 maja wydałem okólnik o tworzeniu kolumn marszowych. **P. Kawecki wiedział o tem** dokładnie, zwrócił tylko uwagę, że nazwa mu się nie podoba.

Milicja miała zadanie ochrony **wobec coraz większej agresywności** już nie komunistów, lecz **naszych byłych przyjaciół politycznych, wobec napadów na ludzi i lokale, gwałcenia naszego honoru, niszczenia pamiątkowych sztandarów z roku 1905,** obrona była konieczna. Nigdy nie zgodzimy się dobrowolnie na rolę cierpiętników. Nikogo nie napadamy. Jesteśmy tak bezpieczni moralnie, że **nasi przywódcy nie są uzbrojeni.** Mówi się, że robotnicy posiadają broń. Broń ta jest typowo robociarska, a więc przedewszystkiem laska i pięść, a że niektórzy z nich mają własne rewolwery, to nie można się dziwić. **W roku 1926 robotników chwytano i dawano im broń.**

Na pytanie adw. **Berensona** św. **Pużak** stwierdza, że w Warszawie milicja podporządkowana była OKR-owi. Kierownikiem jej był poseł Arciszewski i było rzeczą wykluczoną, by ktoś wydawał polecenie poza jego plecami. Poseł Arciszewski jest człowiekiem, który posiada w partji największe zaufanie, że nie dopuści do tego, iżby milicja pozwalała sobie na jakieś ekstrawagancje.

Adw. **Berenson:** Czy pan sam podpisywał okólniki?

Św. **Pużak:** Tak jest.

Adw. **Berenson:** Czy jest rzeczą możliwą, aby w okólniku było wyrażenie „My PPS CKW“?

Św. **Pużak:** To jest niemożliwe — i uśmiecha się.

Adw. **Berenson:** Czemu się pan uśmiecha?

Św. **Pużak:** Bo takiego wyrażenia używają nasi przeciwnicy.

Adw. **Berenson:** Proszę o okazanie tego okólnika świadkowi. Obrona kwestjonuje autentyczność tego okólnika. (Do świadka): Dlaczego pan odmówił zeznań przed sędzią Demantem?

Św. **Pużak:** Chodzi tu o sprawę brzeską, która obfituje w fakty obchodzenia się z więźniami. — Oświadczyłem wobec tego, że będę zeznawał dopiero przed sądem.

Sędzia śl. *Demant* odmówił spisania protokółu, twierdząc, że to nie jest zgodne ze stylem. Uchyliłem wówczas głowę przed p. Demantem, jako stylistą i sam spisałem protokół.

Adw. *Benkel:* Czy milicja PPS w Częstochowie posiadała broń i materjały wybuchowe?

Pos. *Pużak:* O broni nic nie wiem. Sprawa materjałów wybuchowych dotyczy roku 1926, kiedy to czynniki wojskowe na terenie Częstochowy, zaproponowały PPS dostarczenie materjałów wybuchowych dla wysadzenia w powietrze mostu, aby nie dopuścić wojska idącego na pomoc legalnemu rządowi Witosa w Warszawie. Partja odmówiła.

Na pytanie czy tworzono w PPS t. zw. „piątki“ pos. Pużak oświadcza, że jest to absolutnie *wykluczone. Nie tylko byłoby to szkodliwe, ale sprzeciwiałoby się założeniom politycznym partji.*

Adw. *Benkiel:* Czy policja posiadała konfidentów w łonie partji?

Pos. *Pużak:* Tak jest, miałem o tem wiele informacyj. Jeden z nich *Tulo,* został skompromitowany. Codziennie wyrzucało się ze schodów ludzi, którzy bezczelnie proponowali jakieś usługi, podrzucali rewolwery itp. Od czasów sanacyjnych codziennie przeszukujemy dokładnie cały lokal, bo nigdy nie jesteśmy pewni, czy ktoś czegoś nie podrzucił. *Samoobrona była konieczna.* Władze policyjne niemal z reguły odmawiały interwencji. Tu poseł Pużak przytacza szereg faktów *napadów na lokali i działaczów PPS.*

Na pytanie adw. Benkla pos. Pużak stwierdza, że znał dobrze Kostrzewskiego z Częstochowy. Był to człowiek uczuciowy i ułomny. Wszystkie swoje zasoby materjalne oddawał na rzecz partji. — *Był on twórcą lokalu PPS w Częstochowie.*

Gdy widział lokal zdemolowany, płakał. Dokonał swego czynu prawdopodobnie pod wpływem nieodpartego przymusu psychicznego.

Adw. **Sterling** zadaje szereg pytań co do organizacji partji.

Adw. **Rudziński** i **Dąbrowski** zapytują co do działalności Mastka i Ciołkosza. Z odpowiedzi okazuje się, że **obaj nigdy nie brali udziału w zebraniach centrolewu.**

Adw. **Dąbrowski:** Czy była obawa o bezpieczeństwo działaczów partyjnych?

ZAMACHY I GROŹBY.

Pużak: Tak jest. Miałem szereg informacyj. M. in. Liebermana chciano zranić kamieniami, a przed kongresem krakowskim strzelano do niego w „Łobzowiance“. Wszyscy pozatem otrzymywaliśmy listy z pogróżkami.

Adw **Urbanowicz:** Czy był pan na posiedzeniu centrolewu w Senacie 20 czerwca 1930?

Pużak: Tak jest.

Adw. **Urbanowicz:** Czy myślą przewodnią postanowień tego zebrania było dążenie do rozpisania wyborów?

Pużak: Więcej, bo na tem posiedzeniu ustalono pozytywny

PLAN NORMALIZACJI STOSUNKÓW W POLSCE

Dopiero gdyby p. prezydent Rzplitej nie zgodził się na plan tej normalizacji w formie zmiany rządu, w takim razie żądalibyśmy rozpisania wyborów. Zaznaczam, że podstawą tego planu były przedewszystkiem sprawy gospodarcze wobec wzmagającego się kryzysu.

Adw. **Urbanowicz:** Czy po tem zebraniu stronnictwa mogły tolerować akcję zamachową?

Pużak: Jest to absolutnie wykluczone. Drogą dekonspiracji nigdy nie dochodzi się do zamachu stanu.

Na pytanie **obrony** świadek stwierdza, że ani Putek ani Bagiński w zebraniach centrolewu udziału nie brali.

Prok. **Grabowski:** Jaka jest platforma ideowa PPS w sprawie przysposobienia wojskowego?

Pużak: Platforma ta została ustalona w przemówieniu Liebermana w r. 1914. Stosunek PPS do armji jako do czynnika obrony i gwaranta niepodległości był wyraźnie postawiony. W naszych warunkach jest nie do pomyślenia, aby obrona państwa mogła opierać się na armji koszarowej. Stąd nasz stosunek do armji narodowej jest zupełnie pozytywny.

Prok. **Rauze** zapytuje co do TUR i twierdzi, że z chwilą powstania TUR wydział młodzieży przy CKW został zlikwidowany.

Pużak przeczy stanowczo, pouczając prokuratora o organizacji partji. Dubois nie był kierownikiem TUR, tylko członkiem zarządu. Do Rady Naczelnej PPS należeli wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Mastka. Organizatorem kongresu krakowskiego nie był Mastek, lecz **dr. Józef Rosenzweig.**

Prok. **Rauze:** Czy na Radzie Naczelnej w dniu 3 maja omawiano stosunek do rządu?

Pużak: Tak. Powzięto postanowienie żądania zwołania sesji sejmowej. Zresztą nie było Rady Naczelnej, na której nie omawianoby stosunku do rządu.

Prok. **Rauze:** Czy pan wydał okólnik nr. 28?

Pużak: Był to okólnik partji, nie centrolewu.

Prok. **Rauze:** Czy w okólniku powiedział pan, że prezydent Rzplitej stanął całkowicie po stronie bezprawia?

Pużak: Tak jest.

Prok. **Rauze:** Kiedy postanowiono zwołać zgromadzenie na 14 września 1930?

Pużak: Było to naturalnie konsekwencją kongresu dla poinformowania wszystkich o jego przebiegu i uchwałach. Ponadto stała się wówczas aktualną **sprawa Pomorza**, wobec której

RZĄD ROBIŁ RÓŻNE „GAFFY".

Podniesienie tej sprawy było naszym obowiązkiem.

Prok. **Rauze:** Czy pan wydał okólnik z treścią rezolucji kongresu?

O LIST TOW. LIMANOWSKIEGO

Św. **Pużak:** Tak. Mogę dodać, że okólnik ten zawierał również **skonfiskowany list Bolesława Limanowskiego**, uważałem bowiem, że skonfiskowanie listu **człowieka, który całe życie walczył o** niepodległość, było... tembardziej, że na list ten rząd odpowiedzi nie udzielił.

Dr. Lieberman: Czy świadek pamięta, że p. Sławek po objęciu rządów ogłosił wywiad, że ten Sejm więcej głosu nie zabierze?

Św. **Pużak:** Tak jest.

Dr. Lieberman: Czy gazety rządowe nie twierdziły chórem, że Daszyński nie będzie więcej marszałkiem?

Św. **Pużak:** Tak jest. Było w listopadzie 1930 r.

Dr. Lieberman: Wypowiadano tu twierdzenie, że w Krakowie miał być uchwalony jakiś marsz, — który nie udał się, bo przyszło zamało ludzi?

Św. **Pużak:** W Krakowie zebrało się kilkadziesiąt tysięcy ludzi, nikomu do głowy nie przyszło, żeby organizować jakiś marsz zapomocą zgromadzonych.

Chodziło o konstytucję i pokojowe załatwienie konfliktu. Jestem zdania, że **wojna domowa w Polsce, prowadzona w permanencji, jest końcem Polski.**

Dr. Lieberman: Jeżeli to miała być rewolucja, to kto ją uchwalał?

Poseł **Pużak:** Byłem świadkiem kilku rewolucyj, lecz żadnej uchwały o rewolucji nie znam.

Na pytanie posła **Ciołkosza**, poseł **Pużak** stwierdza, że w okresie objętym aktem oskarżenia, posłowie: Dubois, Mastek i Ciołkosz nie należeli do rady naczelnej.

Poseł **Ciołkosz:** Czy były jakieś grupy wewnątrz PPS?

Poseł **Pużak:** PPS zbudowana została z kilku stronnictw, więc miała przez pewien czas różnice, wynikające z tradycyj. Różnice te znikły, a pozostała **tylko jedna kwestja**, a mianowicie: **Piłsudski.**

Istniały dysonanse w związku z wiarą, że Piłsudski nie odejdzie nigdy od demokracji. Po roku 1926 widzieliśmy, że Piłsudski zaczyna innemi drogami. Jeszcze pewien czas ścierały się pewne prady, gdyż byli ludzie, którzy wierzyli Piłsudskiemu, przypuszczając, jak to określił Malinowski, że **Piłsudski tych burżujów jeszcze wykiwa.** Skończyło się to rozłamem. Kierunek ugodowy był niemożliwy, bo nie było kontrahenta. Byli ludzie, którzy traktowali sprawę gorąco i radykalnie, **ale co innego jest duch rewolucjonista, a co innego jest karabin i armata.**

Poseł **Ciołkosz:** Jaki jest związek między działalnością centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

Św. **Pużak** stwierdza, że są to rzeczy wykluczające się, wykazuje stosunek PPS do spraw mniejszości narod., zaznaczając wkońcu, że dyktatura nad narodem, który jest w mniejszości, jest jednocześnie dyktaturą nad większością.

Prokurator **Rauza:** Czy wszystko podobało się panu, co Ciołkosz . . . .

Poseł **Ciołkosz** z miejsca: Pan Ciołkosz.

Prokurator **Rauze:** . . . . . wypisywał przed kongresem?

Św. **Pużak:** Była to wolna trybuna, z której każdy mógł przemawiać według swego przekonania.

Adw. **Benkel:** Czy słyszał pan o tem, że Sławek **zapowiadał łamanie kości posłom.**

Św. **Pużak:** Tak jest.

Adw. **Benkel:** Czy to jest ten sam Sławek, **który przed kongresem centrolewu mianowany został premjerem?**

Św. **Pużak:** Tak jest.

Adw. **Benkel:** Czy była to zapowiedź **gwałtu?**

Św. **Pużak:** Niewątpliwie.

Dr. Kiernik: Czy przed kongresem centrolewu wydany został rozkaz, aby do Krakowa jechali ludzie uzbrojeni?

Św. **Pużak:** Nie!

LEKCJA SOCJALIZMU

Przed końcem rozprawy wywiązała się dłuższa dyskusja pomiędzy **prokuratorem** Rauzem a posłem Pużakiem na temat **ideologji** PPS. Świadek Pużak w przystępny sposób wyjaśnił prokuratorowi cały szereg **spraw z zakresu społeczno-politycznego.**

Przewodniczący przerwał dyskusję, zwracając prokuratorowi uwagę, że pytania jego nie należą do sprawy.

Po skończonem przesłuchaniu posła Pużaka — **przewodniczący** pokazał mu okólnik PPS, znajdujący się w aktach, a zawierający słowa: „My PPS CKW".

Św. **Pużak** stwierdza stanowczo, że okólnik ten jest sfałszowany.

Na tem rozprawę przerwano do poniedziałku.

TELEGRAMY

PROCES POLSKO-GDAŃSKI W HADZE

Haga, 14 listopada. Międzynarodowy Trybunał w Hadze zakończył dziś jawne postępowanie w kwestji zatargu polsko-gdańskiego o postój polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim. Przewodniczący zamykając rozprawę jawną oświadczył, że zastrzega sobie prawo zażądania jeszcze w razie potrzeby bliższych wyjaśnień stron co do poszczególnych punktów. Teraz rozpocznie się postępowanie poufne, które potrwa około trzy tygodnie. Wyrok spodziewany jest w początkach grudnia.

MIĘDZYNARODÓWKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Berlin, 14 listopada. Wczoraj wieczór zakończyły się obrady zarządu Międzynarodówki związków zawodowych, które odbywały się tu przez dwa dni pod przewodnictwem Citrine'a w sprawie międzynarodowego kryzysu gospodarczego i walki z nim. Zarząd jednogłośnie przyjął plan dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Thomasa w sprawie podjęcia wielkich robót międzynarodowych i uchwalił zwołać z różnych krajów komisję rzeczoznawców gospodarczych i finansowych w celu zbadania robót przewidzianych w planie. Pozatem rzeczoznawcy zajmą stanowisko wobec międzynarodowego kryzysu finansowo-kredytowego i rozważą środki, zdolne do przezwyciężenia kryzysu. W dalszym ciągu uchwała zarządu MZZ brzmi: „W tej tak ciężkiej dla proletarjatu międzynarodowego chwili niezbędne jest zajęcie jednolitego stanowiska. W celu ujawnienia akcji związków zawodowych we wszystkich krajach zarząd rozważał możliwość zwołania międzynarodowej konferencji związków zawodowych, którąby się zajęła zbadaniem kryzysu gospodarczego i rozważeniem środków prowadzących do poprawy sytuacji. W tym celu uchwalono zwrócić się telegraficznie do amerykańskiej federacji pracy (A. F. of. L.) z zapytaniem, czy byłaby skłonna wziąć udział w takiej konferencji".

FRANCUSKO-NIEMIECKA KOMISJA GOSPODARCZA

Paryż, 14 listopada. Dziś przedpołudniem zakończyła się pierwsza sesja francusko-niemieckiej komisji gospodarczej. Stwierdzono, że już dziś istnieją korzystne widoki gospodarczej współpracy francusko - niemieckiej, oraz, iż muszą być czynione dalsze wysiłki w duchu szeroko zakrojonej współpracy międzynarodowej. Wyłonione 4 podkomisje zbiorą się w Paryżu, względnie w Berlinie z końcem listopada i w połowie grudnia.

ZAWALENIE SIĘ DOMU

Rzym, 14 listopada. W pewnej kamienicy w Neapolu zawaliły się sufity dwóch pięter grzebiąc 20 osób. Po dłuższej akcji ratunkowej wydobyto z pod gruzów 4 osoby zabite, w tem 2 dzieci i 13 rannych, między którymi znajduje się także 2 dzieci. Reszta wyszła cało. Katastrofa wydarzyła się w budynku robotniczym, którego część zamieniona była na pomieszczenie szkoły prywatnej.

PROCES B. KRÓLA HISZPAŃSKIEGO

Madryt, 14 listopada. Hrabia Romanones oświadczył, że podejmie się obrony króla Alfonsa XIII w postępowaniu karnem, opierającem się na oskarżeniu wygotowanem przez parlament hiszpański.

KONFERENCJA „OKRĄGŁEGO STOŁU" PRZED ROZBICIEM

Londyn, 14 listopada. Po blisko 3-miesięcznych pertraktacjach między przedstawicielami Hindusów a mahometan nie osiągnięto porozumienia i każdej chwili należy się spodziewać zerwania konferencji „okrągłego stołu". MacDonald ofiarował stronom objęcie przez niego roli rozjemcy, aby w ten sposób zapobiec zerwaniu konferencji, czemu się jednak Gandhi sprzeciwił. Odmowę swoją motywuje Gandhi tem, że MacDonald jako premjer mógłby stawiać żądania, niemożliwe do przyjęcia przez indyjską partję narodową. Gandhi zaznaczył wreszcie, że jeszcze uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby uratować konferencję od rozbicia.

REPRESJE PRZECIW KOMUNISTOM W KANADZIE

Nowy Jork, 14 listopada. Sąd przysięgłych w Toronto (Kanada) skazał wczoraj 8 przywódców kanadyjskiej partji komunistycznej za przynależność do niedozwolonej organizacji na długoletnie więzienie. Siedmiu oskarżonych otrzymało po 5 lat, jeden 2 lata więzienia. Równocześnie sąd przychylił się do wniosku prokuratora i zarządził konfiskatę własności partji komunistycznej w całej Kanadzie, uznając temsamem partję komunistyczną za organizację nielegalną.

WOJNA W MANDŻURJI

Londyn, 14 listopada. Z Charbina donoszą, że wedle informacyj chińskiego generała Maczangszena, wojska japońskie podjęły ofensywę w kierunku Cicikaru, przed upływem terminu ultimatum. Walki ucichły dopiero z nastaniem nocy.

Londyn, 14 listopada. Donoszą z Tokio, że głównodowodzący armją japońską w Mandżurji generał Honjo otrzymał od rządu japońskiego polecenie podjęcia z chińskim generałem Maczangszenem rokowań, w celu skłonienia go do wycofania swych wojsk z obrębu chińskiej kolei wschodniej jeszcze przed 25 bm. a to w celu uniknięcia dalszych starć.

Londyn, 14 listopada. Wychodzący w Szanghaju „Central Daily News" donosi, że wojska japońskie zajęły Anganczi a obecnie maszerują na Cicikar.

Paryż, 14 listopada. Wczoraj wieczór przyjechał do Paryża ambasador amerykański w Londynie generał Dawes. Wobec przedstawicieli prasy Dawes oświadczył, że w toku obrad Rady Ligi Narodów nad kwestją mandżurską poruszone zostaną kwestje, które niewątpliwie obchodzą także Amerykę. Z tej przyczyny przyjechał do Paryża, aby mógł te sprawy omówić z członkami Rady. Nie sądzi jednak, aby rząd jego uznał za koniecznie, by brał udział w obradach Rady.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU PRZEMYSKIM

z powodu unieważnienia wyborów zeszłorocznych **odbędą się 22 listopada!**

Głosujcie wszyscy na listę Nr. 7

Krzywda emerytów

Nieprawdopodobne wiadomości o nowych pro-aktach emerytalnych a bardzo niekorzystnych, adły jak grom i przeraziły niesłychanie wielkie esze pracownicze. Sprawę pogarsza fakt, że w isiejszych czasach brak życzliwych i chętnych zaradzenia złemu. — Dawniej w takich wy-idkach alarmowała prasa, a związki ujmowały kcję w swe ręce — dziś *przeważnie milczą!* Dawiej oczekiwało się posiedzeń Sejmu z niecierpliwością — że przecież coś tam posłowie dobrego pracowników uradzą — dziś z trwogą bierze do ręki gazetę na myśl — jakie to znowu nociosy z trybuny sejmowej spaść na nas mają.

Jest rzeczą wprost nie do pojęcia, by we włanem państwie chciano niszczyć bezwzględnie egystencję długoletnich państwowych pracowników. Ostrze zwraca się przedewszystkiem ku tym Małopolski! *A nie przyszli oni z Azji*, tylko tu *a swej ziemi się porodzili* i jako jej obywatele racowali *dla swego narodu — nie dla zaborcy* — nabyli prawa emerytalne przez *długoletnie opłacanie składek emerytalnych*, co im zagwarantowały po wojnie *układy międzynarodowe*. — zed kilku laty zażądano od nas zrzeczenia się tensji do Austrji o emeryturę — zatem państwo olskie przyjęło na siebie zobowiązania. — Prawnicy państwowi, to biedota — majątków nie ją *jak ich koledzy na zachodzie*. — Niskie poy osładzała myśl — że na starość zabezpieczy emerytura przed śmiercią głodową, kijem żeraczym czy śmiercią samobójczą. Inaczej postęują państwa zachodnie — np. Czechosłowacja — m wykonuje się przyjęte zobowiązanie, nawet odwyższają emeryturę i tym z pod zaboru. Roumiemy ciężkie położenie państwa, ale musimy ałować i siebie. Jako poważna komórka państwoa złożyliśmy już ofiarę. Teraz kolej na *inne* warwy narodu — który nie może żądać już więcej *nas*.

W toku rozmyślań nad naszą niedolą nasuwają następujące refleksje: Przedewszystkiem winzniknąć różniczkowanie i *uprzywilejowanie wnych grup* pracowniczych i ta niesłychanie rzywdząca *rozpiętość płac* w stosunku do wykształcenia, kwalifikacyj i pracy.

Należy przeprowadzić rewizję wśród emerytów tych *młodych, a zdrowych powołać z powrotem o służby* — wliczanie zaś lat do emerytury za ależenie do Strzelca, lat za wojnę i dodawane nieraz do 10-ciu przy pensjonowaniu, trzeba nieść *na fundusz darów z łaski*, gdyż żaden z dotyczących osobników nie płacił na to składek emerytalnych — więc skąd ma się obciążać ten fundusz emerytalny? Bywają np. *35-letni emeryci z 30-ma laty emerytury!*

Uważamy za wskazane, by wznowić opłacanie składek emeryt. i przez emerytów bodaj w połowie 2.5%. Uważamy za wielką krzywdę samą myśl o ograniczeniu zarobkowania emerytów. — Wszak niektórzy otrzymują uposażenie *niżej egzystencji* przeciętnego człowieka. Tu musi nastąpić pewna norma — np. do 400 zł. miesięcznie bez ograniczenia w zarobkowaniu prywatnem. Wszelkie inne, nie znane nam jeszcze inowacje, jak i projekt nabywania prawa do emerytury dopiero po 15 latach służby oraz zbudowania funduszu emeryt. na innych podstawach uważamy *za bardzo krzywdzące*. — W każdym razie można to wprowadzić dopiero na przyszłość, a nie ukrócać praw emerytalnych żadnemu pracownikowi, który sobie długie lata rzetelnie przygotowywał tę emeryturę, a nie ubezpieczał się gdzieindziej na starość. — Wśród miljardów budżetowych musi znaleść miejsce i fundusz emerytalny dla pracowników państwowych, którzy swe zdrowie, siły i pracę oddali własnemu społeczeństwu.

Zubożały pracownik.

HUMOR I SATYRA

COŚ SIĘ ŚWIĘCI..

(Do urzędników)

Hej, baczność Koledzy,
Coś się znowu święci...
Bo znów „Kurjerek"
Z prawa w lewo kręci.

Że obniżki nie będzie,
Znowu coś mykici,
Ale już na wędkę
Więcej nas nie chwyci.

Bo ilekroć blagier
Zapewniać nas raczy,
Można się spodziewać,
Że będzie inaczej.

Wszak już tak bywało,
Nawet razy kilka,
„Blagierek" wywołał
Zawsze z lasu wilka.

Zatem dobrze wiemy,
Że „Blagierek" kłamie,
Androny nam plecie,
Że wilk siedzi w jamie.

Ani się spodziejem,
Jak zwierz ten wyskoczy
I krwi nam znów sporo
Z pod serca wytoczy.

Kolega.

Kryzys w drukarstwie

I ŚRODKI ZARADZENIA ZŁU WSKAZYWANE PRZEZ ORGANIZACJE ZAWODOWĄ DRUKARZY

Związek drukarzy od początku swego istnienia zajął się udzielaniem pomocy bezrobotnym członkom. Pomoc tę daje obecnie, pomimo katastrofalnego braku pracy, i pomocy tej nadal udzielać będzie. **Dziś jednak mamy czasy nadzwyczajnej klęski i nadzwyczajne środki należy przedsięwziąć.**

Praktyka ostatnich lat wykazała, iż zapomogi regulaminowe **nie wystarczają**, gdyż niemal wszyscy bezrobotni wyczerpują regulaminowy okres pobierania zapomóg; **powstała konieczność pomagania im nadal.** Nadzwyczaj wielka liczba bezrobotnych oraz długi okres pozostawania bez pracy wyczerpują fundusze centralne, wyczerpują także fundusze lokalne.

Oddziały **krakowski** i lwowski radzą sobie, **podnosząc wkładki lokalne**; inne jak warszawski, stosują **podział pracy**. Są to jednak środki **dorywcze, tymczasowe.**

Bezrobotnych stale przybywa, wpływy z wkładek się zmniejszają. Należy szukać środków i sposobów, by klęskę bezrobocia łagodzić.

SKRÓCIĆ CZAS PRACY!

Łagodzić ją możemy, dając pracę bezrobotnym. Zamówień do drukarń dać nie możemy, **musimy pójść w kierunku skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin na dzień, by część bezrobotnych mogła znaleźć zatrudnienie.** Zmniejszy to liczbę pobierających zapomogi, zwiększy liczbę płacących wkładki i opodatkowania.

Skrócony dzień pracy obecnie będzie w przyszłości **wstępem do skrócenia go na stałe.** Skrócenie dnia roboczego dojrzało już. Technika wytwarzania (maszyny, racjonalizacja) jest tak udoskonalona, iż skrócenie czasu pracy nie wywoła najmniejszego braku towarów. **Udoskonalone sposoby wytwarzania wyrzucają na bruk setki tysięcy robotników; przy 8-mio godzinnym dniu nie mają oni żadnych szans znalezienia pracy. Jedynie skrócenie dnia roboczego może im dać pracę.**

Hasła powyższe rzucone przez komisję klasowych Związków zawodowych napotkają oczywiście na sprzeciw ze strony przemysłowców, którzy w Polsce należą do sfer najbardziej zacofanych. Niemniej, klasa robotnicza musi usilnie dążyć do realizacji tego hasła. **Wprowadzenie 6-godzinnego dnia roboczego staje się koniecznością.**

ROZMAITOŚCI

REZYGNACJA PREZYDENTA M. LWOWA. Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, które przeciągnęło się do późnej godziny, prezydent inż. Brzozowski złożył Radzie swoją rezygnację, poczem wygłosił dwugodzinne przemówienie, w którem zdał sprawę ze swego urzędowania i przedstawił całokształt obecnej sytuacji gospodarczej gminy. Następnie Rada uchwaliła przyjąć rezygnację prezydenta Brzozowskiego i uprosić go o sprawowanie funkcyj aż do wyboru nowego prezydenta.

POŻAR W OŚWIĘCIMIU wybuchł w nocy z 11 na 12 bm. w garażu Mojżesza Grunbauma; z powodu wiatru ogień przeniósł się na stojące obok stodoły tegoż Grunbauma, które spaliły się doszczętnie wraz ze stojącym w garażu autobusem niejakiego Kudzieli, oraz ze wszystkiemi sprzętami i zbożem, które znajdowały się w stodołach. Przy tej sposobności nie godzi się nie wspomnieć o zręczności i ofiarności oświęcimskiej straży pożarnej, która „już" w godzinę po wybuchu pożaru stawiła się w pojedynkę — co chwila jeden — na miejsce pożaru. Jeszcze tego samego dnia rano, podczas uroczystości 13-lecia powstania Polski, ta straż pożarna defilowała przed władzami i publicznością miejscową.

54.500 ZŁ. ODSZKODOWANIA DLA DYREKTORA. Sprawa dyrektora huty srebra i ołowiu w Strzybnicy, p. Lenartowicza, który zwolniony ze swego stanowiska wystąpił na drogę sądową o odszkodowanie w wysokości 160 tysięcy złotych, była rozpatrywana przez sąd w Tarnowskich Górach. Po zapoznaniu się ze sprawą wydano wyrok przysądzający inż. Lenartowiczowi odszkodowanie w wysokości 54.500 złotych. Na zabezpieczenie swych pretensyj dyr. Lenartowicz zajął w swoim czasie hucie za pośrednictwem komornika sądowego 500 ton ołowiu.

DZIEWCZYNA ZGWAŁCONA PRZEZ 8 UCZNIÓW. Niezwykły wypadek odsłaniający demoralizację i rozwydrzenie seksualne pewnych sfer młodzieży wydarzył się w Warszawie. 19-letnia Aniela Sangórska wyszła onegdaj na spacer ze swą koleżanką, 18-letnią Władysławą Przybyszówną. Przybyszówna miała urazę do Sangórskiej za rozpuszczane jakoby przez nią pogłoski o nieprzyzwoitem zachowaniu się koleżanki. Gdy dziewczęta znalazły się na rogu ul. Leszna i Okopowej, nagle zastąpiło im drogę 8 chłopców, Sangórska chciała się cofnąć, lecz w tej chwili została powalona na ziemię. Napastnicy zaczęli drzeć na niej suknie i pobili ją do utraty przytomności. Gdy Sangórska zemdlała, cała banda degeneratów dokonała na niej kolejno kilkakrotnego gwałtu. Gwałciciele są to przeważnie uczniowie szkół średnich. Całemu ohydnemu zajściu Przybyszówna przyglądała się z cynicznym spokojem. W ten sposób zemściła się ona na koleżance, która ją podobno obmawiała. Wszyscy młodociani zbrodniarze wraz z Przybyszówną zostali aresztowani.

UTAJONE SKARBY MALARZA. Przed kilku tygodniami zmarł w Berlinie znakomity malarz Lesser-Uri, o którym mówiono, że umarł z głodu. Trup jego był też w opłakanym stanie, pogrzeb zaś odbył się ze składek wśród znajomych. Przy przeszukaniu pracowni zmarłego artysty znaleziono ukryte wśród obrazów i w szufladach kilkadziesiąt tysięcy marek i dolarów, wiele kosztowności i kwity depozytowe na papiery wartościowe. Oprócz tego jeden z banków zawiadomił zarządcę masy spadkowej, że ma w przechowaniu należące do zmarłego papiery wartościowe na ćwierć miljona marek. Lesser był tak skąpy, że żywił się tylko surowemi jarzynami z chlebem, sam sprzątał swą pracownię i ubierał się jak nędzarz.

SKŁADKI

NA OFIARY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA

Związek Zaw. Robotn. Odzieżowych zł. 33'70.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Z SALI SĄDOWEJ

CAVALLERIA RUSTICANA

Dnia 8 września 1930 r. w czasie odpustu w Borzęcinie przyszło do wielkiej awantury, mieszkaniec bowiem tejże wsi Jan Dzień, znany zawadjaka, podpiwszy sobie, urządził sobie zabawę polegającą na tem, że obchodził kramy i porywał pierniki. Gdy upomnienia posterunkowych nie odniosły skutku, został przyaresztowany. W czasie doprowadzania go do posterunku policji w Borzęcinie, zgraja kolegów aresztowanego a między nimi brat jego szeregowiec Paweł Dzień, bawiący wówczas na urlopie, odbili aresztowanego, eskortowanego aż przez trzech posterunkowych. Paweł Dzień wygrażał się wówczas w czasie odbijania Jana Dzienia bagnetem wyjętym z pochwy, lżył posterunkowych, a nawet na wezwanie wachmistrza żandarmerji, by się usunął, nie reagował, pozostając nadal na miejscu.

Epilog powyższej awantury rozegrał się wczoraj w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie, w którym odbyła się rozprawa przeciw szeregowcowi Pawłowi Dzieniowi o zbrodnię rozruchu z par. 122 kod. z r. 1903 o wyst. obrazy posterunkowych i o niesubordynację z art. 78 kodeksu wojskowego.

Oskarżony przyznał się jedynie do niesubordynacji wobec wachmistrza żandarmerji, zaprzeczył natomiast jakoby „odbijał“ swego brata Jana lub lżył posterunkowych. Ujął się jedynie za bratem, prosząc posterunkowych, by brata nie szarpali, bo nosił ubranie cywilne, pożyczone mu przez oskarżonego i bał się oskarżony, by mu posterunkowi nie podargali ubrania.

Zeznania posterunkowych przesłuchanych jako świadków, wypadły dla oskarżonego niekorzystnie.

Trybunał zasądził oskarżonego, który w międzyczasie został zwolniony z wojska, za wszystkie zarzucone mu czyny na łączną karę 3 miesięcy więzienia, przyjmując co do niego cały szereg okoliczności łagodzących.

Rozprawie przewodniczył mjr. Guentner, oskarżał podprokurator kpt. dr. Mojżyszek, bronił oskarżonego adwokat dr. Leopold Suesser.

—ooo—

Związki i zgromadzenia

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TUR ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 15 listopada w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p. o godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym wybór 7 delegatów na Kongres TUR w Łodzi, który ma się odbyć w dniach 6, 7 i 8 grudnia 1931.

BACZNOŚĆ STOLARZE! POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU V ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we wtorek 17 bm. o godzinie 6 wieczorem w kancelarji sekretarjatu Oddziału (ul. Dunajewskiego 5, II piętro).

PODGÓRZE. Konferencja partyjna delegatów fabrycznych, oraz mężów zaufania PPS zamieszkałych w Podgórzu odbędzie się 16 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu Domu tramwajarzy (pl. Serkowskiego 7).

OŚWIĘCIM. W niedzielę 15 bm. odbędą się wiece: o godz. 10 rano w Oświęcimiu w sali p. Wysogladowej, zaś popołudniu o godz. 4 w Jawiszowicach w lokalu Kółka rolniczego. Na obu wiecach będzie przemawiał tow. pos. Żuławski.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: popoł.: „Dziady“ (występ J. Osterwy — Ceny zniżone); wiecz.: „Fircyk w zalotach“ (występ J. Osterwy).

Poniedziałek 3 popoł.: „Dziady“ (występ J. Osterwy) Przedst. dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone; wiecz.: „Trubadur“ (opera).

Wtorek: „Fircyk w zalotach“ (występ J. Osterwy).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Niedziela: Prof. dr. Ch. Löw: Najmłodsza poezja hebrajska.

Poniedziałek: Prof. dr. Stefanja Ciesielska-Borkowska: Dziecko hiszpańskie w domu i w szkole.

KINOTEATRY

Apollo: „Wesoły porucznik“.
Corso: „Król Konga“.
Bagatela: „Barkarola miłości“.
Dom żołnierza: „Szalona Lola“.
Muzeum: „Górą rezerwiści“.
Promień: „Ostatni romans“.
Światowid: „Raj zakochanych“.
Świt: „Pat i Patachon“ i „Na dzikim zachodzie“.
Sztuka: „Noc szału“.
Uciecha: „Noce marokkańskie“.
Wanda: „Odrodzenie“.
Warszawa: „Wesoły wdowiec“ (Harry Liedtke)

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 15 listopada

10.30: Nabożeństwo z Katowic. 11.58: Sygnał czasu hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Pora nek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — utwory Mieczysława Karłowicza. 14.00: Pogadanka dla roln ków i gramofon. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20: Feljeton z Katowic: „Ruch oświa towo-kulturalny na Śląsku“. 16.35: Koncert dzieci szkol nych z Katowic: pieśni Noskowskiego do słów Konop nickiej. 16.50: Feljeton z Katowic: „Znaczenie gospo darcze Śląska dla Polski“. 17.05: Muzyka góralska Katowic. 17.20: Odczyt z Katowic: „Kultura ludu śla skiego“. 17.35: Śląskie piosenki ludowe z Katowic. 17.45: Feljeton z Katowic. 18.00: Słuchowisko z Kato wic: „Śląski król Lear“ — Gustawa Morciniaka. 18.30 Koncert z Katowic. 19.00: Rozmaitości, komunikaty 19.30: Z Teatru Polskiego z Katowic: „Wesele na Gór nym Śląsku“. W przerwie wiadomości kulturalnego Kr kowa. 21.00: Koncert z Katowic. 22.40: Komunikaty 22.45: Wiadomości sportowe. 23.00: Muzyka lekka i ta neczna.

Poniedziałek 16 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komu nikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komu nikat gospodarczy. 15.15: Przegląd komunikacyjny. — 15.25: Odczyt z Warszawy dla nauczycieli: „Jan Ko chanowski a my“. 15.45: Komunikat dla żeglugi i ry baków. 15.50: Gramofon. 16.20: Lekcja francuskiego Warszawy (kurs elementarny). 16.40: Gramofon. 17.10 Odczyt z Warszawy: „Upiory na zamku warszaw skim“. 17.35: Koncert konkursowy rozgłośni krakow skiej. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Odczyt „Przyczyny zmienności w świecie ożywionym“ — wy głosi doc. dr. Teodor Marchlewski. 19.30: Gramofon. — 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton muzyczny Warszawy. 20.15: Gramofon: „Traviata“ Verdiego. — W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 22.20 Feljeton z Warszawy: „Teatr a kino w Londynie“, ko munikaty. 22.50: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.